Nr 493. Kraków, Piątek 25 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonn. ulica Karola Ludw. 8.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konserwatyści o Unii demokratycznej.

Jak potrzebną, a nawet niezbędną, była organizacya demokratycznej większości w obrębie Koła polskiego, najoczywistszym tego dowodem jest formalna **panika**, którą wywołała w organach prasy konserwatywnej i tego odłamu prasy rzekomo demokratycznej, dla której demokracya bywa lotnym płaszczykiem, pokrywającym bliskie jej polityczne pokrewieństwo z dotychczasową większością i rządem krajowym. A potrzeba skonsolidowania się demokracyi występuje w obecnej chwili tem jaskrawiej, że równocześnie prawie z jej dokonaniem, rozbija się druga, liczebnie wcale pokaźna grupa posłów w Kole polskiem: centrum ludowe, w którem, jak się pokazało, nie mogą obok siebie pomieścić się takie dwa lwy polityczne, jak księża prałaci Pastor i Stojałowski. Wreszcie przesilenie, panujące w obozie czeskim, niepewność dalszego kierunku jego polityki parlamentarnej, czynią konsolidacyę demokratycznych żywiołów w Kole, niesłychanie aktualnym momentem w rozwoju stosunków parlamentu ludowego w Austryi. Delegacya polska w Wiedniu utrwaliła, w tej właśnie przełomowej chwili, podstawy swojej solidarności klubowej przez zorganizowanie swej większości.

Panikę, przebijającą z łamów prasy konserwatywnej i jej pokrewnych satelitów, mają pokryć, nie bez pewnej radości głoszone, obawy, że Unia, dzięki rzekomej rozbieżności w skład jej wchodzących żywiołów, musi się rozbić; równocześnie podnosi się insynuacye, że jest ona wynikiem osobistych ambicyj w obozie demokratycznym.

Konserwatywni sternicy naszej nawy krajowej nie mogą pogodzić się ze zjawiskiem, w życiu naszej delegacyi polskiej w Wiedniu o tyle nowem, że nie schowano go pod korzec konwentyklowych schadzek i śniadankowych przyjęć, lecz ze sprawy politycznej zrobiono rzecz publiczną. Więc wylewanie łez krokodylich nad nieobliczalną szkodliwością, jaką niesie „każda frakcyjna organizacya w Kole polskiem" („Czas" Nr 43), jest nietylko nieszczerem, ale **bezprzedmiotowem**. F„rakcye" istniały zawsze w Kole polskiem, a zwłaszcza wśród posłów konserwatywnego znaku. Grupa podolska, Koło krakowskie — istniały zawsze i wywierały decydujący wpływ na politykę Koła. Tylko miały one charakter poufny, konwentyklowy, i przez to właśnie działały, ze względu na uprawnienie mniejszości, rozsadzająco, destrukcyjnie. Ta mniejszość nie wiedziała nigdy, kto właściwie jest reprezentantem większości, z kim ma mówić, i kto, wobec niej, za zobowiązania odpowiada.

Obecnie więc w organizacyi demokratycznej w Kole to tylko jest nowem, że jest **ona jawną**, i tem samem nie uchyla się z pod kontroli najbliższych towarzyszów Kołowych i z pod kontroli kraju. Konserwatyści liczyli widocznie na to, że dzięki rozbiciu demokratów na frakcye, będą mogli od wypadku do wypadku konstruować w łonie Koła większość oportunistyczną, korzystną dla swoich chwilowych widoków. Te nadzieje zostają teraz udaremnione, mniejszość konserwatywna musi pogodzić się z tą rolą swoją, jako przynosi jej wpływ ludu w formie wyniku wyborów parlamentarnych. — A więc sytuacya wyjaśni się i uprości w ten sposób dla kraju, dla jego publicznej opinii i dla konserwatystów wreszcie.

Taktyka „Czasu", zdążająca widocznie do rozbicia dopiero co skojarzonej Unii, jest zbyt przejrzystą, aby mogła liczyć na posłuch i sukces. Autor wczorajszego artykułu tego organu „nie wie, czyj wpływ w Unii przeważy: posła Głąbińskiego, czy Petelenza"; z tej niewiadomości wyprowadza go jednak przypuszczenie, że wpływ drugiego z nich wyjdzie z tej konkurencyjnej walki zwycięsko, bo przecież bliżsi przyjaciele polityczni posła Petelenza nie przykładaliby ręki do zorganizowania Unii przeciwko nim skierowanej. — Ta troskliwość o salwowanie stanowiska posła Głąbińskiego i posłów narodowo-demokratycznych w obrębie Unii, objawiająca się w wygrywaniu p. Głąbińskiego przeciw drugiemu prezesowi i demokratom innym, najdosadniej charakteryzuje istotne intencye konserwatystów i temsamem wskazuje przywódcom Unii taktykę, której trzymać się im należy.

Wywody swoje zakończył wczoraj „Czas" następującą uwagą:

„Na demokracyę, mającą w Kole większość, **spada dziś odpowiedzialność za politykę kraju w Wiedniu**. Obecnie „Unia" jest tej odpowiedzialności **widomym symbolem**. Czy twórcy Unii, **osłabiającej powagę i znaczenie Koła**(?) zmierzyli ciężar tej odpowiedzialności?"

Ta uwaga jest właściwie przypieczętowaniem **istotnej racyi politycznej**, towarzyszącej zawarciu Unii. Jeżeli bowiem „od początku" na demokracyę spadała „odpowiedzialność" za politykę Koła, to byłby najwyższy czas, aby ta większość odpowiadała za **swoje** rządy, a nie za rządy mniejszości. Unia nie składa się ze studentów politycznych, lecz z polityków, dojrzałych o tyle, że zdają sobie dokładnie sprawę z tego, czego „symbolem" jest Unia i jakie jest jej stanowisko w Kole. O to konserwatyści mogą być spokojni.

Gdyby demokracya nie zrobiła tego, do czego teraz przyłożyła rękę, popadłaby była w tęsamą ze sobą sprzeczność, od której nie uchronił się także „Czas", gdy przesuwając odpowiedzialność za politykę Koła na demokratyczną większość, równocześnie rozdziera szaty z żalu i rozpaczy z powodu utworzenia się zorganizowanej, a więc dopiero wskutek tego zdolnej do kierownictwa, większości demokratycznej. Tkwi w takiem stawianiu kwestyi sprzeczność, — a równocześnie obłuda i podstępna chytrość polityka konserwatywnego, zwalającego cały ciężar odpowiedzialności na przeciwników politycznych, których nie chce jednak dopuścić do stanowisk, zapewniających im wpływ decydujący na politykę Koła.

W ton argumentacyi „Czasu" — zaprawiony zapożyczonym z „Dziennika Polskiego" sosem bajek i plotek Kołowych, — uderza także lwowski „Przegląd". Wysnuł on z zawarcia „Unii" a rozbicia się centrum ludowego wniosek, że „**dzisiejsi ludzie nie bardzo się nadają do życia parlamentarnego**". Tymczasem należałoby się wznieść na nieco przedmiotowe stanowisko i postawić kwestyę: **czy dzisiejsi publicyści konserwatywni** nadają się na **rzeczoznawców** w sprawach polityki krajowej? To wszystko bowiem, co o nowej sytuacyi w Kole potrafili dotąd powiedzieć, uprawnia do sądu, że sytuacya ta przerasta ich zmysł oryentacyjny, przywykły do utorowanych, starych dróg politycznych.

Atoli ani życie, ani tego życia historya, nie jest katarynką, powtarzającą tesame melodye i tesame wywołującą nastroje. Powszechne głosowanie zmieniło charakter całej delegacyi krajowej w Wiedniu. Konserwatyści więc pogodzić się muszą z myślą, że zmienić się także musiał charakter Koła polskiego, i co za tem idzie, **jego wewnętrzna konstrukcya**. Objawem tej zmiany w jego konstrukcyi jest właśnie utworzenie Unii demokratycznej, które jest wprawdzie do pewnego stopnia nowością, ale nie jest nieszczęściem, ani katastrofą narodową, lecz nieuchronną konsekwencyą tej ewolucyi pojęć politycznych, jaka w latach ostatnich dokonała się w całym kraju i w naszem społeczeństwie.

Z prasy krajowej zwraca uwagę stanowisko „Dziennika Polskiego" przyznającego się do kierunku demokratycznego, lecz zawsze, w stanowczej chwili, stającego w szeregach rządzącej większości. Jego korespondent wiedeński w tym wypadku, jak w wielu innych, w niczem nie okazał różnicy zapatrywań od... wiedeńskiego korespondenta „Czasu". Starał się tylko rozsnuć kanwę plotek i bajek politycznych, które przefiltrowawszy do „Czasu" miały wykazać całą nienaturalność organizacyi demokratycznej. W „meritum" tych plotek wchodzić oczywiście nie będziemy, a podnosimy jedynie fakt, że demokratom za egoizm i karyerowiczostwo poczytuje się tę dążność do kierownictwa i władzy, które były cnotą i poświęceniem dla publicznego dobra, gdy dostawały się w ręce konserwatystów.

Z prasy konserwatywnej jedna „Gazeta Narodowa" zdobyła się na spokojny sąd o Unii demokratycznej, pisząc w nr. 245:

„Uważamy, że sfuzyonowanie wszystkich, aż czterech istniejących różnych grup demokratycznych, było tylko niemal **naturalnem następstwem** wyniku wyborów powszechnych — ale Unia demokratyczna nie zechce ani na wewnątrz większością kilku głosów narzucać swego zdania i teroryzować resztę Koła, ani też nie tylko z rządem ale nawet z innemi klubami nie będzie wchodzić w żadne rokowania i kompromisy i zawsze będzie mieć na oku jedynie interes narodowy a nie partyjny. Ufamy, że Unia demokratyczna nie zapomni, iż tylko bezwzględną solidarnością na zewnątrz czyniło Koło polskie zdobycze dla kraju, a skutki, jakie klub czeski odniósł z tego, że jest zlepkiem samodzielnych organizacyj partyjnych, a nie samodzielną organizacyą narodową, będą zawsze ostrzegać przed tego rodzaju smutnemi próbami".

Polityka ugodowa w Poznańskiem.

Nad dzielnicą wielkopolską nowe zawisło niebezpieczeństwo, tym razem nie z ręki wroga, lecz ze strony pewnej części polskiego obywatelstwa tamtejszego: niebezpieczeństwo powrotu polityki ugodowej wobec rządu i Niemców wogóle.

Zwracając się onegdaj we wstępnym artykule przeciwko broszurze p. **Turny** z Objezierza, przypuszczaliśmy jeszcze, że jest ona jedynie wyrazem fałszywych poglądów politycznych **jednostki**, przerażonej widmem ustawy wywłaszczającej. Teraz niestety, dowiadujemy się z „Dziennika Poznańskiego", że te fałszywe poglądy znalazły zwolenników i współwyznawców i to wśród najwybitniejszych przedstawicieli polskiego ziemiaństwa w zaborze pruskim. W onegdajszym numerze rzeczonego organu znajdujemy dwa obszerne artykuły pióra pp. dra Tadeusza **Jackowskiego** z Wronczyna i Henryka **Mańkowskiego** z Winnogóry Obaj nietylko **bronią** broszury p. Turny, nietylko ją **pochwalają**, lecz nawet wprost solidaryzują się z nim i zajętem przez niego stanowiskiem.

P. dr Tad. **Jackowski**, syn zmarłego wielce zasłużonego patrona poznańskich Kółek rolniczych, jest prezesem centralnego Towarzystwa gospodarczego, największej i najpoważniejszej tamtejszej organizacyi ziemiańskiej. P. Henryk **Mańkowski** jest prawnukiem wodza legionów, generała Henryka Dąbrowskiego, właścicielem majątku, w którego kościele parafialnym spoczywają zwłoki tego bohatera narodowego. Obaj cieszą się w Poznańskiem zasłużoną opinią znakomitych i skrzętnych gospodarzy, obaj pomnożyli dziedzictwo swoje przez nabycie nowych majątków ziemskich z rąk niemieckich, a wszelkie swoje obowiązki obywatelskie i narodowe spełniają wzorowo. Głos takich obywateli może bardzo poważnie oddziałać na opinię publiczną, znaleźć posłuch szerszy. Tem większe zatem w tem ich wystąpieniu w obronie fałszywych i szkodliwych poglądów p. Turny tkwi niebezpieczeństwo, i tem bardziej spada na narodową prasę polską obowiązek podniesienia, dopóki czas, głosu protestu i przestrogi.

Tu zaś wypada zaznaczyć, że jest to obowiązkiem nietylko prasy poznańskiej, lecz **całej prasy polskiej wogóle**. Zabór pruski nie jest krajem samodzielnym, odrębnym, lecz integralną częścią całej Polski, a społeczeństwo tamtejsze jest jedynie odłamem całego narodu polskiego. Los zaboru pruskiego jest zarazem jedną z najżywotniejszych kwestyj bytu całego narodu, zatem Polacy dwóch innych zaborów mają nietylko prawo, lecz obowiązek, zabierać głos także w sprawach poznańskich.

Nie będziemy tu rozbierali szczegółowo wywodów obu tych przedstawicieli wielkopolskiego ziemiaństwa, stwierdzimy jedynie, że przebija się z nich wielka naiwność, że opierają się one na wręcz mylnych poglądach. Wydaje im się, jakoby społeczeństwo niemieckie było już znużone walką antipolską, jakoby dziś łatwiej można przekonać ogół niemiecki, że przez tę politykę sam sobie największą wyrządza szkodę.

Czy panowie ci nie widzą, że prąd hakatystyczny potęguje się w Niemczech z dnia na dzień, że głosy przestrzegające przed nim, lub go potępiające, odzywają się w Niemczech coraz rzadziej, coraz słabiej, że natomiast każdy nowy projekt antipolski zyskuje coraz więcej zwolenników nawet w kołach liberalnych i centrowych?

Oddawać się takim złudzeniom po ostatnich wypadkach, to już szczyt naiwności i braku wszelkiego zmysłu politycznego. Pokazuje się też, że można być znakomitym gospodarzem i dobrym obywatelem, a równocześnie najfałszywiej zapatrywać się na położenie narodu i na środki narodowej obrony.

Wznowienie polityki ugodowej w chwili, w której rząd pruski, lekceważąc opinię całej Europy, zabiera się do nowych, urągających wszelkiej etyce najbrutalniejszych gwałtów — to kapitulacya przed temi gwałtami, to prośba o litość i objaw trwogi. I tak też zapatrywać się będzie na ten nowy prąd ugodowy rząd pruski i tylko większej jeszcze nabierze odwagi do przeprowadzenia zamierzonych gwałtów. Lojalne zapewnienia ugodowców nie znajdą po tamtej stronie wiary, a tylko ubliżać będą godności narodowej.

Mamy też nadzieję, że z całą energią przeciwko tym nowym zakusom ugodowym wystąpi tam **lud polski**, ten lud dzielny, który tylokrotnie już dał dowód swej dojrzałości narodowej i zdrowego zmysłu politycznego. Lecz i prasa polska powinna zawczasu podnieść głos przestrogi i protestu.

Równocześnie niemal z temi głosami ugodowemi w Poznaniu — pojawił się we wrocławskiej „Schles. Volkszeit", organie księdza kardynała Koppa, artykuł, oparty na rzekomych informacyach pewnego „wybitnego polityka", także w sprawie wywłaszczenia. Otóż ten informator twierdzi, że w kołach rządowych **zapanowała na razie w kwestyach polityki antipolskiej zupełna bezradność**. Rząd nabrał przekonania, że politykę komisyi kolonizacyjnej zdoła uratować jedynie przyznaniem komisyi prawa **wywłaszczenia**. Projekt wypracowano swego czasu i zmieniano kilkakrotnie. Następnie spoczywał on kilka miesięcy w aktach ministeryalnych. Przed niedawnym czasem zdecydował się rząd znów przedłożyć projekt Sejmowi. W ostatnich dniach zawahał się jednakże, napotkał bowiem na silny opór w kołach **konserwatywnych**.

Informator wrocławskiego organu łączy sprawę wywłaszczenia ze sprawą antypolskiej klauzuli w ustawie o stowarzyszeniach, która wywołać może po stronie polskiej **otwarty bunt**. Przeciwko wywłaszczeniu podnosi się protest w kołach konserwatywnych, przeciwko antipolskiej klauzuli w ustawie o stowarzyszeniach istnieje opozycya w sferach wolnomyślnych. Rząd będzie się musiał na jednem z najbliższych posiedzeń ministerstwa zastanowić nad zasadniczem pytaniem, czy przy pomocy partyj blokowych można prowadzić zaczepną politykę antipolską?

Do tych informacyj wrocławskiego organu ks. Koppa, popierający ugodowe prądy „Dziennik Pozn." dodaje następującą uwagę:

„Jak z powyższego widzimy, chwila obecna jest bardzo poważną i należy nam się **wystrzegać wszystkiego**, coby szalę na naszą niekorzyść przeważyć mogło"

Czyżby między temi informacyami — kardynała Koppa, a nagłem odezwaniem się prądów ugodowych w Poznaniu, istniał pewien związek?

Zwierciadło pruskich obyczajów.

W procesie, który się obecnie toczy w Berlinie przeciwko Maksymilianowi **Hardenowi**, redaktorowi czasopisma „Zukunft", zaraz w pierwszym dniu rozprawy zmieniły się role, gdyż oskarżyciel, generał pozasłużbowy, hr. Kuno **Moltke**, jest już tylko „de jure" oskarżycielem, w rzeczywistości zaś można go nazwać oskarżonym, podobnie jak cały szereg wybitnych osobistości z najbliższego otoczenia cesarza Wilhelma. To co zeznał jeden z wysłużonych szeregowców gwardyi, zupełnie wystarcza, ażeby procesowi nadać piętno **niezwykłej sensacyjności**, a trzeba zaznaczyć, że cały szereg innych świadków ze swej strony poczynił zeznania, które rzucają fatalne światło na sposób życia wysokich i najwyższych sfer w Prusach. Wszak w ciągu procesu wyszło na jaw, że w orgiach homoseksualnych brali także udział ks. Fryderyk Leopold i Fryderyk Henryk. Jeżeli zważymy, że taki ks. Filip Eulenburg był zaufańcem cesarza niemieckiego, że hr. Kuno Moltke był cesarskim adjutantem przybocznym, że wogóle skompromitowane są osobistości z najbliższego, jak wspomnieliśmy, otoczenia cesarza, to nie będzie wcale przesadnem twierdzenie, że proces Hardena rzuca cień na samego cesarza.

Wogóle proces ten jest tylko przypieczętowaniem świadectwa, że w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów" moralność nie obowiązuje tych właśnie sfer, które stoją na świeczniku. Od szeregu lat można było czynić spostrzeżenia, że demoralizacya w życiu publicznem i prywatnem szerzy się w Prusiech w sposób zastraszający, zaś proces Hardena jest tylko epizodem, najjaskrawszym, ale nie jedynym, w tem rozluźnieniu obyczajów.

Dzienniki niemieckie, które mamy przed sobą, podają tylko suche sprawozdania z tego procesu, wstrzymując się ze zrozumiałych łatwo powodów od wszelkich uwag. Z dzienników wiedeńskich „Neue Freie Presse" podnosi jako objaw pocieszający fakt, że podobny proces może wogóle odbywać się, gdyż dawniej rząd byłby znalazł środki, ażeby w cichości pozbyć się niewygodnego dziennikarza. Pochwała bądź co bądź dziwaczna. Jak to — więc to, co jest obowiązkiem niezawisłego sądownictwa na całym świecie, ma być w Prusach uważane za osobliwą zasługę? Więc w XX wieku ma wywołać zdziwienie fakt, że, jak powiada wymieniony dziennik, publicysta i generał stanąć mogą wobec sądu jako „dwaj rownouprawnieni obywatele"? Ależ ta pochwała właśnie wywołać musi zdziwienie i świadczy nie bardzo pochlebnie o poczuciu sprawiedliwości w Prusach.

A jeżeli w dalszym ciągu „Neue Freie Presse" podnosi równie jako fakt wielce pocieszający, że przewodniczący rozprawy nie usiłuje ograniczać wolności słowa obrońcy Hardena i

---

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

102 (Ciąg dalszy.)

Pociąg kuryerski gnał w stronę Wiednia. Była późna, jesienna, wietrzna i dżdżysta noc. Między Salcburgiem i Wiedniem kuryer ten miał się zatrzymać tylko kilka razy. Podróżnych było bardzo niewielu, to też Ewa ugłaskała dostępniejsze od bawarskiego serce austryackie za pomocą małej korony i sama była w przedziale. Rzeczy wysłane zostały do Wiednia już dawniej. Ze sobą miała tylką małą, ręczną walizkę.

Jechała teraz do Wiednia (a właściwie do Kaltenleutgeben), ażeby odnaleść Jaśniacha, który w tym zakładzie, według zebranych informacyj, przebywał, — i doprowadzić do skutku swoje względem niego zamiary. Gdy Szczerbic opuścił Paryż, Ewa mieszkała tam jeszcze blisko dwa miesiące. Czasami odbierała listy z Warszawy od tego „ślubnego brata". Zarówno wówczas, gdy był w Paryżu i gdy u niego często, nieraz do późnej nocy bywała, jak i w tych listach łączyła ich czysta i górna ekstaza, w której na pozór nie było nic zmysłowego. Nie była kochanką Szczerbica. Nigdy nie ucałował jej ust. Parę razy tylko miał szczęście dotknąć ustami jej ręki. W listach nie prosił nawet o widzenie się, o przyjazd do Warszawy, o spotkanie na ziemi. Lubiła jego listy i tęskniła za niemi. Częstokroć tęskniła za nim samym. Szczególniej za muzyką... Gdyby ją sprawiedliwy sąd badał o to, czy kocha Szczerbica, nie mogłaby potwierdzić, ale nie mogłaby i zaprzeczyć stanowczo.

Teraz dążyła, żeby zostać żoną Jaśniacha i być wierną ślubowi czystości, zawartemu ze Szczerbicem. Postanowiła przemienić się w miłosierdzie i pracę bez granic.

Znużona nieprzerwaną jazdą z Paryża, spała na skórzanej kanapce. Zasypiając, pamiętała o tem, że ma na sobie w zamszowej torebce, ukryte na piersiach, dwadzieścia kilka tysięcy franków, więc kładła się do snu w taki sposób, żeby leżeć na piersiach. Pociąg, lecący nadzwyczajnie szybko, kołysał ją do snu. Spała twardo. Ujrzała w zwidzeniu olbrzymie komnaty, grubo pomalowane wapnem, izby bez podłogi olbrzymiej wysokości, wysypane grubo żółtym, suchym piaskiem. Ściany były nagie, jednolite, białe bez końca i chropawe od suchego wapna. Szła z trudem po stopniach zasypanych piaskiem i oto dowlokła się wreszcie do drzwi tak olbrzymich i wysokich, jak ściany. Ujęła dłonią okrągłą gałkę, która miała służyć za klamkę i z przerażeniem spostrzegła, że zarówno te drzwi, jak klamka były wapnem powleczone. Uchyliła drzwi i ujrzała z odrazą serca pustą izbę, ale pustą w sposób niewypowiedziany. Doznała uczucia śmiertelnej boleści, która tylko we śnie nawiedza ludzi. W tej pustce izby było uzmysłowienie nicości, która jest treścią śmierci. Zimno przeszyło ją do szpiku. Co mogło być w tej izbie? Czemu tak straszną jest jej pustka? Czemu ta pustka tak okropną się wydaje? Siła odrazy i przerażenia nie dała spoić się wrażeniu w jakąkolwiek odpowiedź. Ewa co prędzej przymknęła drzwi i poszła w innym kierunku. Trafiła na inne drzwi niemniej wysokie, weszła do sieni i poczęła wlec się po schodach, wyżłobionych w piasku, po schodach niezmiernie stromych, wysokich, jak drabina. Znowu ogarnął ją popłoch, zawrót głowy i mdłość. Poczęła wołać o ratunek, krzyczeć przez sen długo i przeraźliwie...

Gdy się o tyle, o ile zaczęła budzić, strach się zwolna — zwolna zmniejszał, ale niepokój był w stopniu bardzo znacznym. Oczy miała zamknięte, choć już nabierała świadomości, że owe straszne izby i schody — to sen...

Ulga nareszcie odświeżyła jej serce. Oczy odemknęły się nieco. Leżała tak samo, jak się była układła: piersiami na poduszce. Półuchylonemi oczyma z radością patrzyła na szlak ceraty chodnika, którą wybita była podłoga przedziału i powtarzała wciąż w duszy, że dzięki Bogu, to sen. Nagle spostrzegła nogi... lakierki...

— Jakiś jegomość tu siedzi... — pomyślała, nie mogąc jeszcze podnieść się i otrząsnąć z męki sennej. — Wszedł drab, kiedym spała... Podły konduktor go wpuścił... I jak tu teraz wstać? Pewno mam nogi odkryte do kolan, bo zimno.

Wspomniała, jakie też ma na nogach pończochy i czy jedwabna jest podszewka u sukni, którą miała na sobie. Podniosła niepostrzeżenie oczy i z pod rzęs usiłowała spojrzeć na nowego pasażera. Ale, zobaczywszy jego twarz, zdrętwiała na nowo owem sennem zdrętwieniem, które ją dopiero co, przed chwilą opuszczać zaczęło. Naprzeciwko, w kącie drugiej ławki, siedział młody brunet, który ją ścigał wszędzie w Paryżu i nad morzem. Czytał książkę i zdawał się najmniejszej na Ewę nie zwracać uwagi.

Ona przymknęła oczy i z całej siły powstrzymywała bicie serca. Sen i widok tego człowieka na jawie złączył się teraz w jedną elipsę zdumienia. Coraz silniejsze bicie serca zmusiło ją do nagłego powzięcia zamiaru, że za żadną cenę nie zostanie z tym jegomościem w jednem coupé. Postanowiła wysiąść na pierwszej stacyi, gdzie się pociąg zatrzyma i skoro się tylko zatrzyma. Drżały w niej wnętrzności i serce, gdy miała się ruszyć, a czuła, że już musi, musi podnieść ręce. Szybkim gestem ogarnęła nogi suknią i usiadła na swem miejscu ze skutecznem usiłowaniem nie zwracania najlżejszej uwagi na towarzysza. Czytał jakiś romans francuski, rozcinając karty długim sztyletem korsykańskim.

Ewa dojrzała ów nóż. Znała te „koziory" i lubiła się nimi bawić w Ajaccio. Wiedziała, że jest tam z boku napis: „Morte al nemico", a z drugiej strony: „Vendetta Corsa". Wszystko w tej chwili działo się z nią w sposób, jakgdyby przewidziany od dawna, wyroczny i niezmiennie logiczny. Każde przelatujące, przemykające się chyłkiem uczucie, wrażenie i przywrażenie było poniekąd dawno gdzieś zapisane, jako prawny paragraf. Impuls odwagi... Spojrzała wprost w twarz tego człowieka z wyzwaniem i pogróżką. On ani myślał na nią patrzeć! Czytał spokojnie swą książkę i widać było na twarzy, że żywo zajęty jest treścią. Ewa doznała zawodu... W tej samej chwili od jednego razu i w całej pełni przypomniała sobie, gdzie widziała tego draba. Stanęła jej w oczach nędzna cukierenka z podłogą, grubo wysypaną mokrym piaskiem, bilard w ciemnej izbie, usługująca dziewczyna — i figury dwu dandysów. Toż to ci sami! Oto jest ten, który ją wówczas zaczepił. Jakże go mogła zapomnieć. Skąd on się wziął w Paryżu? Czemu ją śledził i co tu robi? Czy to jest lowelas, czy też jaki szpicel? Ale to nie szpicel.. Lecz i nie lowelas... Cóż więc za jeden? Co on zamierza z nią zrobić? Bo on z nią zamierza coś zrobić, on ją ściga!

Dreszcz przeleciał, dreszcz innego jakiegoś porządku, jeszcze nigdy w życiu nie doświadczany. Zmierzyła okiem odległość między sobą i walizką, która leżała przykładnie na górnej półce, — właśnie nad głową bruneta, zatopionego w lekturze. Rozważała wszystko zapomocą kombinacyj szybkich, jak błyskawice, w jaki sposób wysiąść z wagonu tak, żeby tego nie spostrzegł. Jak wysiąść? Nie mogła zostawić walizki, gdyż tam miała paszport, papiery, listy Łukasza i Szczerbica, notesy, rachunki, zresztą niezbędne sprzęty podróżne. Czekała na chwilę szczęśliwą, siedząc bez ruchu, z przymkniętemi powiekami, ale nie spuszczając z oka lowelasa ani na chwilę. Obserwowała jego figurę, ubranie, sposób bycia. Był w istocie bardzo zgrabny i przystojny, widocznie silny. Miał na sobie nowiuteńki „riding-coat" z atłasową podszewką najmodniejszego kroju, świeżą i wykwitną bieliznę, ładny i modnie zawiązany krawat. Syberynowe palto wisiało obok. Na białej karcie książki i na jasno-żółtej okładce Plona wyraźnie odrzynały się duże ręce w ciemnobrunatnych rękawiczkach... (C. d. n.)

świadków, że rozprawę prowadzi o ile możności jawnie, to uznanie to jest tylko podkreśleniem obowiązku. A zresztą przewodniczący rozprawy, dr Kern, zaraz na początku usiłował Hardena skłonić do złożenia deklaracyi, że nie miał zamiaru obwinić hr. Kuno Moltkego o karygodne czynności. Przewodniczący podsunął Hardenowi następującą stylizacyę oświadczenia: „Nie jest moją winą, że artykuły owe zostały fałszywie zrozumiane, ale przyznaję, że są one dwuznaczne“. Otóż jest rzeczą trybunału osądzić, czy artykuły Hardena są dwuznaczne, czy nie, czy więc autor ich zawinił, czy nie. Publiczność nie dopatrzyła się w nich żadnej dwuznaczności, jaki zaś wyrok wyda trybunał — nie przesądzamy.

Harden na propozycyę powyższą przewodniczącego odpowiedział oczywiście odmownie. „Pomiędzy mną a hr. Moltkem — rzekł Harden — nie może na tej ziemi przyjść do ugody. Przenigdy! Ilekroć powędruję do więzienia, ale ugody nie zawrę. Mogłem jako polityk poprzednio przystąpić do ugody, ale dzisiaj jako oskarżony uczynić tego nie mogę“. I miał słuszność Harden, gdy w ten sposób odpowiedział przewodniczącemu. A gdy potem świadkowie zaczęli zeznawać, okazało się, że Harden za mało napisał, że to, co sobie urządzali rozmaici dygnitarze w Berlinie, Liebenbergu i w Wiedniu za czasów, gdy ks. Filip Eulenburg był tam ambasadorem niemieckim, jest poprostu skandalem na wielką skalę, skandalem, świadczącym jaskrawo, że państwo „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“ zaczyna zbliżać się do Romy z czasów upadku. Proces Hardena jest wiernem zwierciadłem pruskich obyczajów.

Z polityki ruskiej.

Rokowania klubu „ukraińskiego“ z bar. Beckiem trwają dalej, a tajemnica, która je otacza, doprowadza do śmiesznych i naiwnych filipik przeciw temu klubowi. Kampania, którą główny organ „Ukraińców“ od kilku dni prowadzi przeciw swoim do niedawna niemal ubóstwianym posłom, jest niezmiernie charakterystyczną w swej brutalności i rzuca bardzo ciekawe światło na sposoby myślenia rozmaitych polityków ruskich.

Już w poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że „Diło“ domaga się od klubu polityki zasadniczej, a nie oportunistycznej, ponieważ naród ruski nie ma „przestrzeni rozwoju“, a bez niej żadne „zdobutki“ kulturalne, czy jakiekolwiek inne nie mogą mu przynieść pożytku, lecz tylko szkodę. W wykazywaniu szkodliwości tych „zdobutków“ „Diło“ zapędziło się aż do wyznań zupełnie nieprawdopodobnych na szpaltach takiego, jak ono organu.

Oto chcąc udowodnić, że poszczególne zdobycze, jeżeli nie towarzyszy im „zmiana całego systemu“, są dla narodu ruskiego, czyli „ukraińskiego“ szkodliwe, pisze:

Nasze szkoły, pozostające pod zarządem polskiej Rady szkolnej, są właściwie polskiemi szkołami (sic!) z ukraińskim językiem wykładowym, gdzie dzieci ruskie wychowują się w duchu polskich historycznych tradycyj w zupełnie obcym dla wszystkiego, co jest piękne w życiu ruskiego narodu. Ruskie katedry uniwersyteckie służą do narodowo-politycznej demoralizacyi najlepszych ruskich sił inteligentnych (!!), bo kto chce starać się o katedrę, musi przypodobać się tym, którzy obsadzają te katedry“.

(Czy „Diło“ chce przez to powiedzieć, że pp. dr Hruszewskyj, Dnistrjanskyj, Kolessa i inni także zawdzięczają swe katedry umiejętności przypodobania się?)

Zdaniem „Diła“ wszelkie kulturalne zdobycze na nic się Rusinom nie przydadzą, dopóki dzięki panującemu w Galicyi systemowi „łada praktykant konceptowy“ starostwa będzie mógł traktować chłopa ruskiego „per bydło“, będzie panem jego życia i mienia.

„Diło“ obawia się, że pod płaszczem tej tajemnicy, którą osłania klub ruski swoje rokowania z bar. Beckiem, kryje się właśnie polityka oportunistyczna i dlatego z całą furyą odzywa się na niedawno jeszcze pod niebiosa wynoszonych posłów, wytykając im, że gdy chodziło o ich reklamowanie, o długie i wymagające retuszu redakcyjnego opisy ich pochodów tryumfalnych po okręgach wyborczych, to wtedy każdy poseł pamiętał dobrze o redakcyi „Diła“, o której zapomina zupełnie teraz, gdy chodzi o informowanie społeczeństwa o toku rokowań z rządem. Zagroziwszy ze swej strony niewdzięcznym posłom bojkotem, „Diło“ rzuca się na posła Wasilkę za to, że przewodniczył we Lwowie konferencyi z namiestnikiem Potockim i z p. Barwińskim. „Diło“ skarży się, że do takiej konferencyi wybrano posła Wasilkę, „przewódcę ruskich polityków na Bukowinie, który na każdym kroku okazuje aż do obrzydzenia swoją czarno-żółtą lojalność, do której Rusini galicyjscy nie mają ani powodów żadnych, ani chęci“.

Podczas, gdy „Diło“ w tak nerwowy sposób atakuje posłów swej własnej partyi, rokowania klubu ruskiego z bar. Beckiem trwają dalej. Według oficyalnych źródeł, za te uważać należy z jednej strony organ posła Wasilki „Bukowinaer Post“, a z drugiej strony samo „Diło“ — rokowania te wejdą w fazę rozstrzygającą dopiero jutro, to jest w sobotę, na który to dzień baron Beck zapowiedział swoją odpowiedź na postulaty ruskie.

Wspomniana „Bukowinaer Post“ donosi, że we środę klub ruski naradzał się cały dzień, z krótką przerwą na obiad, nad stanowiskiem wobec rządu. Większość żądała, aby natychmiast postawić nagły wniosek w sprawie stosunków galicyjskich. Ale po konferencyi, jaką parlamentarna komisya klubu miała z bar. Beckiem, uchwalono na wniosek posła Budzynowskiego, że rozstrzygnięcie co do dalszej taktyki swojej powziąć klub dopiero na posiedzeniu niedzielnem, ponieważ baron Beck obiecał dopiero w sobotę zawiadomić klub o tem, które z jego postulatów uważa za nadające się do spełnienia. Wobec tej uchwały klub nietylko cofnął zamiar wnoszenia wspomnianego wniosku nagłego, ale także i nie poparł analogicznego wniosku nagłego posła Brajtera.

Wczoraj „Diło“ znowu donosi, że rokowania klubu ruskiego z bar. Beckiem dlatego idą tak powoli, ponieważ prezydent ministrów równocześnie traktuje z Kołem polskiem, które mu stawia trudności. Z drugiej strony, dopóki bar. Beck nie da ostatecznej odpowiedzi, dopóty klub ruski ma związane ręce i nie może zdecydować się na wybór odpowiedniej taktyki. Na razie tedy klub zajmuje stanowisko wyczekujące.

To przewlekanie rokowań ze strony barona Becka było we wtorek przedmiotem narad klubu, które trwały aż dwanaście (!!) godzin. Większość klubu okazała się bardzo niezadowoloną. Przyszło do gorącej wymiany myśli. Mniejszość, pozostająca pod wpływem posła Wassilki, nawoływała do cierpliwości i radziła brać, co dają. Większość jednak uchwaliła nie czekać dłużej i zaraz we wtorek wystąpić z wnioskiem nagłym w sprawie administracyi galicyjskiej. Wówczas posłowie Romańczuk i Wassilko zagrozili rezygnacyą z przewodniczących klubu. Poparli ich posłowie Cegliński i Okuniewski. Pod tym naciskiem — opowiada dalej informator „Diła“ — większość musiała zreasumować (!) swoją uchwałę i zgodzić się na kompromisowy wniosek, aby posłowie Romańczuk i Wassilko udali się jeszcze raz do bar. Becka i wymogli na nim jak najszybszą odpowiedź. Tak się też stało. Bar. Beck zobowiązał się dać odpowiedź w sobotę, wobec czego postanowiono powzięcie decyzyi co do dalszej taktyki odłożyć do niedzieli.

Krach w Nowym Jorku.

Widmo „krachu“ finansowego, na które wskazaliśmy już przed tygodniem — rychło zamieniło się na „krach“ rzeczywisty. Powstał on, jak było do przewidzenia tam, gdzie stosunki finansowe i przemysłowe najbardziej były naprężone, w Ameryce północnej, specyalnie zaś w jego metropolii handlowo-finansowej, w Nowym Jorku. Ogólne dziś wstrząśnienie rozpoczęło się przesileniem na targu miedzi i spowodowanym tem upadkiem wielkiej firmy spekulującej miedzią Heinze et Comp., o czem również już przed tygodniem donosiliśmy, i nagle wprost ogromne przybrało rozmiary. Jak już wiadomo z ostatnich depesz z Nowego Jorku, runęło tam w ostatnich dniach kilka potężnych instytucyj finansowych, pociągając za sobą upadek całego szeregu mniejszych firm, a także jednego ogromnego przedsiębiorstwa finansowo-przemysłowego w Pittsburgu, znanej „Westinghouse-Kompanii“. Jedną z tych olbrzymich instytucyi — głośny „Knickerbockertrust“ uważać trzeba za zupełnie straconą. Właściciele ćwierć miliarda koron złożonych w tej instytucyi w postaci depozytów, nic prawdopodobnie nie odzyskają. A była to firma ciesząca się „jak najlepszą opinią“ i „ogólnem zaufaniem“. Dziwić się chyba nie można, że takie wstrząśnienie wywołało w Nowym Jorku prawdziwą panikę, że rozpoczął się tam niemal ogólny run na instytucye finansowe.

Szczegóły tego „krachu“ i tej paniki nowojorskiej znane już są z depesz. Mniej znane i do pewnego stopnia jeszcze nie zupełnie jasne są jego bezpośrednie przyczyny. Zachodzi tu, jak się zdaje, cały konglomerat przyczyn bardzo skomplikowany, natury nietylko finansowej, lecz także politycznej. Do finansowych zaliczyć wypada przedewszystkiem ową zbyt rozszalałą spekulacyę przemysłową, jaka panowała tam od lat kilku, a o której pisaliśmy już niejednokrotnie, dalej walkę konkurencyjną rozmaitych potentatów finansowych. Tak np. przesilenie na targu miedzi było następstwem walki między wielką grupą spekulacyjną Heinzego i Morsego — „United Copper Company“, a grupą Rockefellera — „Amalgamated Company“. — Spekulacyjna taktyka obu tych grup podniosła ceny miedzi do niesłychanej wysokości, aż wreszcie jedna ze stron walczących — w tym wypadku grupa Rockefellera — uznała za stosowne nagłem obniżeniem cen zadać cios śmiertelny stronie przeciwnej. Na Rockefellera, tego magnata dolarowego, który jedynie z trustu naftowego ma na minutę 100 koron dochodu, wskazują dziś także, jako na sprawcę obecnej katastrofy, przynajmniej jako jednego ze sprawców.

Katastrofa ta dotknęła na razie wyłącznie niemal grupy tak zwanych banków trustowych, z których każdy prowadzi interesy na własną rękę. Gromadziły one ogromne sumy depozytów prywatnych, płacąc od nich wysokie procenty, i lokowały te depozyty w akcyach przedsiębiorstw przemysłowych. Wysokie procenty sprowadzały do nich coraz nowe zastępy deponentów. I tem się tłómaczy niewłaściwy stosunek między kapitałem własnym tych banków, kapitałem akcyjnym i rezerwowym, a sumą depozytów, kapitałów obcych. Taka „Knickerbocker Company“ miała na niespełna dwa miliony kapitału akcyjnego — przeszło 60 milionów obcego, w „Trust Company“, która rozporządza dwoma milionami kapitału akcyjnego i sześciu milionową rezerwą, złozonych było przeszło 50 milionów obcych pieniędzy. Z chwilą tedy, gdy pewne papiery przemysłowe, któremi owe firmy operowały, zaczęły się chwiać w kursie, gdy publiczność straciła do nich zaufanie, z konieczności nastąpić musiało przesilenie. — Sum ulokowanych w tych papierach nie można nagle zamienić na złoto, więc gdy powstał run — owe banki były wobec niego bezradne, tem bardziej, że nie mają przyjaciół, którzyby im w czas pospieszyli z pomocą.

Podczas bowiem, gdy tak zwane narodowe banki amerykańskie mają pewnego rodzaju instancyę centralną i kontrolną w tak zwanej „Clearingshouse“ (miejscu obrachunkowem) — depozytowe banki trustowe stały poza tą organizacyą, ponieważ nie chciały poddać się pewnym ograniczeniom. — Zastępstwo swoje w „Clearinghousie“ powierzały bankom narodowym, a te w chwili rozpoczęcia się runu — zastępstwo to złożyły. Żaden też z banków narodowych nie ma zamiaru podjąć się sanacyi stosunków zagrożonych lub upadłych banków trustowych i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo obecnej chwili.

Przyczyną polityczną obecnego wstrząśnienia jest poniekąd kampania, jaką rozpoczął prezydent Roosevelt przeciwko wielkim trustom przemysłowym. Motywem tej kampanii był zamiar ochrony publiczności od wyzysku ze strony trustów, ochrony zwłaszcza małych i średnich akcyonaryuszów przedsiębiorstw, przez trusty zagrożonych w swej egzystencyi. Akcyi prezydenta przyklasnęły szerokie koła publiczności, jego popularność wzrastała z dnia na dzień, lecz wraz z nią potęgował się także opór potentatów trustowych. Prezydent Roosevelt ze zwykłą energią zabrał się do oczyszczenia tej stajni Augiasza. Organa rządowe występowały przeciwko trustom z wielką bezwzględnością i co chwila odkrywały nowe ich nadużycia. — Wszystko to było moralnie słusznem i koniecznem, lecz z drugiej strony znów oddziaływało źle na stosunki spekulacyjne, podkopując zaufanie publiczności do wielu przedsiębiorstw i papierów. Obecnie zaś, jak się zdaje, potentaci trustowi postanowili zwalczać akcyę prezydenta własną jego bronią. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie deruty są w niemałej mierze ich dziełem. Powiedzieli sobie: niech przedewszystkiem straci publiczność, która popiera prezydenta. — Gdy z powodu „krachu“ poniesie szkody, rychło otrzeźwieje. — Organa trustowe dziś już wskazują na to, że ci, którzy stracą swoje oszczędności z powodu „krachu“, mają to do zawdzięczenia uwielbianemu Rooseveltowi. — Nie brakuje też głosów, które twierdzą, że wstrząśnienia obecne skończą się dopiero, gdy rozstrzygnie się nowa kampania wyboru prezydenta.

Z przyczyn spekulacyjnych i politycznych wybuchł więc ten krach, który pochłonie miliony kapitału i tysiące zamieni na nędzarzy. Absolutnie zaś jeszcze przewidzieć nie można, w jakich utrzyma się granicach i jakie przybierze rozmiary, nie mniej w jaki sposób oddziała na Europę? Z Paryża donoszą, że tam wiadomości z Ameryki nie zakłóciły sytnacyi na giełdach. Ostrożna publiczność francuska od dłuższego już czasu bardzo podejrzliwie zapatrywała się na papiery amerykańskie, pozbywała ich się chętnie, a nowych nie nabywała. Niespełna 4-procentowe obligacye egipskie rozeszły się tam szybko, na kilkunasto-procentowe papiery amerykańskie nie było nabywców. Bardziej zagrożoną jest sytnacya w Londynie i w Berlinie, gdzie dużo jest w obiegu papierów amerykańskich.

Sanacyę wstrząśnienia amerykańskiego utrudnia ogromna tam obecnie drożyzna pieniędzy. I łatwo też być może, że wstrząnienie to spotęguje się jeszcze i silnie oddziała na Europę.

Stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze w Galicyi.

II.

Z cyfr przytoczonych w poprzednim artykule wynika, że stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze są i u nas obok kas oszczędności najpoważniejszym zbiornikiem ruchomych kapitałów i to głównie mniejszych i średnich. Jak ważną zaś rolę odgrywają one jako źródło kredytowe, wykazuje cyfra udzielonych przez nie w ciągu ubiegłego roku pożyczek; cyfra ta obejmuje przeszło 481 milionów koron. Stan pożyczek wynosił w końcu tego roku ogółem 277.268.000 koron w porównaniu z rokiem poprzednim o 43 miliony kor. więcej. Z liczby tej przypada na towarzystwa związkowe 131 milionów — o 19·5 mil. więcej niż w roku poprzednim. Ogólny obrót kasowy wszystkich stowarzyszeń kredytowych przekroczył w roku 1907 sumę 2 miliardów i 200 milionów kor., z tego w związkowych 894 mil.

Zadaniem tego rodzaju stowarzyszeń kredytowych jest właśnie gromadzenie oszczędności i ruchomych kapitałów i udzielanie taniego i dogodnego kredytu. Co do taniości kredytu — nasze stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze jeszcze nie odpowiadają należycie swemu zadaniu. Podczas gdy w zachodnich krajach europejskich płaci się w takich stowarzyszeniach przeciętnie 5 procent, a w spółkach i stowarzyszeniach polskich zaboru pruskiego 5—6 procent, u nas tak niską stopę spotykamy jedynie u 16 stowarzyszeń związkowych i 32 niezwiązkowych. Od 6 do 8 procent pobierało 141 stowarzyszeń związkowych i 146 niezwiązkowych, ponad ośm procent 6 stowarzyszeń związkowych i 177 niezwiązkowych. Podczas więc gdy w związkowych stowarzyszeniach niejako normalna stopa jest 6 do 8 procent — w niezwiązkowych normalną zdaje się być dopiero stopa ponad 8 procent, co stanowczo jest stopą za wysoką i dowodzi, że stosunki kredytowe są u nas zawsze jeszcze trudne i niezdrowe. Taki procent w innych krajach uważany jest wprost za lichwę. Nadmienić zaś jeszcze wypada, że 210 stowarzyszeń niezwiązkowych nie podało wogóle swej stopy procentowej, co nasuwa przypuszczenie, że i w tych stowarzyszeniach musi ona być jeszcze bardzo wysoka.

Z drugiej strony tej drożyźnie kredytu poniekąd dziwić się nie można, jeżeli się weźmie w rachubę tę okoliczność, iż znaczna część stowarzyszeń niezmiernie drogo opłacać musi powierzane im wkładki. I pod tym względem stowarzyszenia związkowe odróżniają się bardzo korzystnie od stowarzyszeń niezwiązkowych. Podczas gdy większa część związkowych płaci od wkładek 4—5 procent, olbrzymia większość niezwiązkowych zdobywa wkładki dopiero kosztem 5 do 8 procent, co chyba nie dowodzi, że publiczność ma do nich szczere zaufanie.

Stosownie do określonego powyżej swego zadania społeczno-gospodarskiego Spółki kredytowe tego rodzaju nie powinny dążyć do wydobywania z operacyj swoich jak największego, lichwiarskiego zysku. W zaborze pruskim uważa się za normalną dywidendę, płaconą członkom, 5 do 6 procent, a 7 już za dywidendę wysoką. W większej części Spółek galicyjskich, zwłaszcza należących do Związku, mimo wyższego procentu od pożyczek, nie osiąga się nawet takiego zysku normalnego. W 35 stowarzyszeniach związkowych członkowie otrzymali jedynie 2 do 4 procentową dywidendę, w 79 innych 4 do 5 procentową, 5 do 6 procentową w 26 stowarzyszeniach, podczas gdy dywidendę wyższą wypłaciło tylko 9 stowarzyszeń związkowych. I większa część stowarzyszeń niezwiązkowych — z tych, które podały tę pozycyę, wypłaciła w roku ubiegłym tylko dywidendę wysokości 2 do 5 procent. Podczas atoli, gdy ze związkowych zaledwie 4 nie przyniosły żadnej dywidendy, wśród 420 spółek niezwiązkowych, które podały dotyczącą rubrykę, spotykamy takich bezdywidendowych aż 65.

Straty bilansowe wykazało ogółem 30 stowarzyszeń na sumę 79.000 koron — w tej liczbie cztery związkowe ze stratą 23.900 koron.

Stowarzyszenia kredytowe w Galicyi są zawsze jeszcze instytucyami finansowemi przeważnie średnich lub małych rozmiarów. Wykazuje to zestawienie sum wkładek w poszczególnych stowarzyszeniach, a więc głównej części ich kapitału obrotowego. I tak wysokość tych wkładek przedstawia się w stowarzyszeniach związkowych, jak następuje:

ponad milion wkładek	miało stowarzyszeń		25
od 500.000 do 1,000.000	„	„	17
„ 200.000 „ 500.000	„	„	49
„ 100.000 „ 200.000	„	„	31
„ 50.000 „ 100.000	„	„	19
„ 10.000 „ 50.000	„	„	14
niżej 10.000	„	„	7
żadnych wkładek nie wykazało		„	1

a w stowarzyszeniach niezwiązkowych:

ponad milion wkładek	miało stowarzyszeń		9
od 500.000 do 1,000.000	„	„	18
„ 200.000 „ 500.000	„	„	78
„ 100.000 „ 200.000	„	„	105
„ 50.000 „ 100.000	„	„	128
„ 10 000 „ 50 000	„	„	164
niżej 10.000	„	„	49
żadnych wkładek nie wykazało		„	14

Wkładki te w stowarzyszeniach galicyjskich, zwłaszcza w istniejących od niedawna, nie wystarczają jeszcze na zaspokojenie zapotrzebowania kredytowego i tem się tłómaczy znaczna stosunkowo wysokość ciążących na tych spółkach pożyczek bankowych. A właśnie jednem z głównych zadań tego rodzaju stowarzyszeń powinno być jaknajskrzętniejsze gromadzenie wkładek, jako najdogodniejszego — w normalnych stosunkach ekonomicznych — kapitału obrotowego. Zwłaszcza w sferach ludowych dałoby się wiele zdziałać pod tym względem. Lud nasz jest wprawdzie przeważnie ubogi, mimo to drobne lub średnie jego oszczędności, leżące bez zysku w skrzyniach, złożyłyby się zapewne na poważną kwotę. Lud wiejski zwłaszcza okazuje jeszcze wielką nieufność do tego rodzaju instytucyj finansowych i tę należy pokonać. Zdołano to już uczynić w znacznej mierze w zaborze pruskim z wielkim zyskiem dla Spółek kredytowych i całego społeczeństwa. Procent, otrzymywany w stowarzyszeniach i Kasach oszczędności od złożonych tam pieniędzy — to najlepszy rozsadnik cnoty oszczędności.

Stosunek obcego kapitału do własnego był w roku ubiegłym w stowarzyszeniach kredytowych wogóle jak 4·6 do 1, w związkowych, jak 3·06 do 1. — Wkładek ponad 1,000.000 koron wykazały w roku ubiegłym następujące stowarzyszenia związkowe: Towarzystwo zaliczkowe w Chrzanowie, Dąbrowie, Dębicy, Drohobyczu, Głogowie, Gorlicach, Grybowie, Jaśle; Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, Towarzystwa zaliczkowe w Krośnie, Krzeszowicach, Lisku, Bank zaliczkowy we Lwowie, Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie, Kasy zaliczkowe w Łańcucie, Nowym Sączu, Towarzystwa zaliczkowe w Nowym Targu, Oświęcimie, Podgórzu, Przem. kasa zal. rzem. i roln. i Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu, Towarzystwa zaliczkowe w Sanoku, Bank mieszczański w Stanisławowie, Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie i Towarzystwo zaliczkowe w Cieszynie.

Ostatnie to Towarzystwo jest pod tym względem po Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie najpotężniejszą instytucyą finansową Związku, może bowiem poszczycić się sumą wkładek wysokości 4,608.000 koron.

Jak z cyfr i zestawień przytoczonych w poprzednim i w niniejszym artykule wynika, Towarzystwa kredytowe, należące do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, przedstawiają się w porównaniu do niezwiązkowych bardzo dodatnio. Jakkolwiek stanowią zaledwie piątą część ogólnej liczby stowarzyszeń tego rodzaju w Galicyi, skupiają w sobie blisko połowę ogólnego kapitału obrotowego — bo 145 milionów na 308 mil. koron i także co do udzielania kredytu i gromadzenia wkładek, wypełniają należycie właściwe swoje zadanie. Zasługa to w niemałej mierze ścisłej organizacyi związkowej — która oby i nadal podobnie błogie wydawała owoce!

Kronika.

Kraków, 24 października.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu nad budżetem miejskim na rok 1908. Posiedzeniu przewodniczył prezydent m. dr J. Leo, referował rewident wydziału obrachunkowego p. Krzyżanowski. Załatwiono działy budżetu: VI (Roboty publiczne), VIII (Zarząd targowy), X (Dobroczynność); XIII (Sprawy wojskowe) oraz XIV (Sprawy różne).

Dzisiaj odbędzie się drugie posiedzenie budżetowe.

Z teatru miejskiego. „Cyd“ Corneille'a grany był w Krakowie po raz pierwszy w r. 1820, w tłómaczeniu Osińskiego. Następnie wznowiono go w dniu 25 listopada 1827 i 15 stycznia 1829. Od tego dnia tragedya Corneille'a nie była już graną w Krakowie. Ośmdziesiąt bez mała lat upływa zanim ukaże się znowu 26 października 1907 w tłómaczeniu Wyspiańskiego.

Patentowane cytaty „Czasu“. Redakcya „Czasu“ wynalazła nowy, z prawdą nie mający nic wspólnego, lecz mimo to o tyle naiwny sposób przytaczania obcych słów i sądów, że opiera się on na przypuszczeniu, iż cierpliwy czytelnik tego organu nie zagląda do żadnego innego dziennika. Wczoraj przytoczyliśmy jeden przykład stosowania tej metody przez „Czas“ do przeciwników politycznych, dziś mamy gotowy drugi. Oto, co na rachunek „Nowej Reformy“ napisał wczoraj „Czas“:

„Uderzającem jest jednak, że nawet najbardziej interesowana w tych eksperymentach „Nowa Reforma“, mimo zwiastowania „nowej ery“, mającej się datować od chwili utworzenia Unii, i mimo entuzyazmu dla nowej formacyi, pisze przecież na końcu swych wywodów o obawach, że „Unia rozbije się zaraz o pierwszą doniośleiszą kwestyę polityczną“, a pociechę znajduje w tem, że „sprawy zasadnicze“, pod których naciskiem powstała, utrzymają ją przy życiu.“

Tymczasem „Nowa Reforma“ tych obaw wcale nie wyrażała, a jedynie wyraziła zdanie, że „nadzieje sfer konserwatywnych opierają się już dzisiaj na przypuszczeniu, że Unia rozbije się o pierwszą donioślejszą kwestyę zasadniczą“.

„Czas“ wogóle w ten sposób operuje cytatami, że wyrywa je z całości i zestawia z drugiemi, znowu z innej całości oderwanemi odłamkami zdań. Niebawem tedy gotów czytelnik „Czasu“ ku niemałemu swojemu przerażeniu, w organie swoim znaleść n. p. takie zestawienie cytatów z Pisma św.:

...„Powiesił się na gałęzi.“ ...„Idź i czyń podobnie“...

Aresztowanie włamywaczy. Po dwudniowych poszukiwaniach udało się wczoraj policyi wyśledzić i aresztować sprawców ostatniego włamania do filii urzędu pocztowego przy ulicy Podwale. Mianowicie ubiegłej nocy w Krowodrzy aresztowano dwóch młodych ludzi: Stefana Piecha i Józefa Malika, pod zarzutem włamania, co okazało się istotną prawdą. Piech i Malik, obaj 20-letni młodzieńcy, pracowali w jednym z krakowskich technicznych zakładów instalacyjnych; Malik, jako manipulant biurowy, Piech, jako praktykant na montera. W porozumieniu więc wspólnem Malik i Piech, który zresztą już był karany za różne przestępstwa, postanowili dokonać w Krakowie jakiejś większej kradzieży, a pieniądze — jak się tłómaczyli — postanowili obrócić na podróż do Mittweidy, w celu odbycia studyów na tamtejszej politechnice, po ukończeniu której obiecywali sobie uzyskać gdzieś za granicą posady inżynierów. W tym celu dobrawszy jeszcze jednego wspólnika, w osobie Władysława Maczka, czeladnika ślusarskiego, w nocy z wtorku na środę włamali się do filii urzędu pocztowego przy ulicy Podwale, gdzie jednak zamiast spodziewanej większej gotówki, znaleźli tylko 62 koron i marek za 205 koron.

Policya wpadła na trop sprawców włamania w następujący sposób:

Zauważono mianowicie w jednym z szynków przy ulicy Długiej w posiadaniu właściciela większą ilość monet halerzowych, świeżo wyszłych z pod stempla.

Ponieważ w urzędzie pocztowym skradziono właśnie wiele monety tego rodzaju, policya podejrzywając, że te pieniądze z tego właśnie źródła pochodzą, zaczęła na miejscu prowadzić dochodzenie, skąd pieniądze właściciel szynku otrzymał. Ten zeznał, że byli u niego 2 młodzieńcy, z których jeden płacił za potrawy i napoje nowemi halerzami. W jednym z nich rozpoznał gospodarz lokalu Stefana Piecha.

Policya udała się w poszukiwania za Piechem i napotkała go na ulicy Krowoderskiej. Piech, na widok policyi, dobył rewolweru i, grożąc nim, począł uciekać. Koncepista policyi, p. Krupiński i inspektor policyi p. Karcz wraz z żołnierzami policyjnymi puścili się w pogoń za uciekającym. Była to godzina 5 rano, przerażeni przechodnie usuwali się z trwogą przed pędzącym z rewolwerem Piechem, który dobiegł aż za wały kolei obwodowej, pragnąc przez pola dostać się na Nową Wieś. Inspektor Karcz wystrzelił z rewolweru w powietrze, a Piech, sądząc, że strzały mają na celu udaremnienie mu ucieczki, porzucił swój rewolwer, a wówczas zaraz pochwycono go. Odprowadzony do aresztów, wydał swego wspólnika Malika, którego również aresztowano. Wogóle, na podstawie dotychczasowego śledztwa, aresztowano 5 przypuszczalnych sprawców włamania. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanie bankruta. Policya krakowska odstawiła wczoraj do więzienia sądu karnego Sayję Winera, kupca z Będzina w Królestwie Polskiem, który popełniwszy oszukańcze bankructwo na kwotę blisko 1½ miliona rubli, zbiegł do Krakowa. Na żądanie władz rosyjskich Winer został w Krakowie aresztowany, a po przeprowadzeniu dochodzeń będzie prawdopodobnie wydany władzom rosyjskim.

Posiedzenie Rady miasta Podgórza. Wczoraj wieczór odbyło się po dłuższej przerwie posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytał burmistrz szereg pism i podań, jakie do prezydyum miasta wpłynęły. Następnie dokonała Rada wyboru delegata na wiec 30 miast, który odbędzie się we Lwowie w niedzielę 27 b. m., i wybrała dra Oberländera, który wraz z burmistrzem weźmie udział w obradach wiecu. Burmistrz zawiadomił następnie Radę o rozporządzeniu krajowej dyrekcyi skarbu, zniżającem podatek z miejskich zakładów elektrycznych z dotychczasowej wysokości w kwocie 1200 kor. 43 hal. na 492 kor. 70 hal. Miasto zyskało na tem, dzięki zabiegom burmistrza, blisko 1500 kor. Z porządku dziennego przyjęto do związku gminy miasta Podgórza: Jana Buckiego, Kazimierza Dobosza, Jakóba Pająka, Wolfa Klagsbruna i Samuela Fischlera. Prawo przynależności nadano Leibowi Wettsteinowi za opłatą 40 koron na fundusz ubogich miasta i warunkowo Antoniemu Marciniakowi bez opłaty. Uchwalono wydzierżawienie i podnajęcie szeregu budynków i zakładów miejskich na rok przyszły. Przyznano gminie dodatkowy kredyt na budowę kanału na granicy Podgórza i Ludwinowa w kwocie 320 koron. Załatwiono szereg wniosków komisyi gospodarczej, dotyczących nabycia i sprzedaży gruntów gminnych osobom prywatnym. Uchwalono dodatkową sprzedaż kilkunastu sążni kwadr. pod budowę gmachu miejskiej Kasy Oszczędności, ponieważ miejsce poprzednio uchwalone okazało się po wymiarach za szczupłe. Po ożywionej dyskusyi nad przedłożoną ofertą konsorcyum winiarzy, uchwalono wydzierżawić im pobór dodatku (100%) gminnego do podatku konsumcyjnego od wina na lat 3 za zniżoną cenę 3000 koron.

Burmistrz przedstawił następnie Radzie przebieg układów z ministerstwem skarbu co do pomiarów poligonalnych miasta Podgórza. Ministerstwo skarbu podjęło dokonanie pomiarów miasta na bardzo korzystnych warunkach. Ponieważ obecnie wykazy tabularne i mapy są w opłakanym stanie, tak, iż nikt pewnie nie wie, co posiada, wnosi mowca o przyjęcie propozycyi ministerstwa, z dodatkową prośbą, aby spłatę ryczałtu w kwocie 5700 koron za pomiary, rozłożyć na 10 lat. Wniosek ten uchwalono.

Dalej przyjęto do wiadomości oddanie w zarząd miastu inwentarza parku na Krzemionkach przez p. Wojciecha Bednarskiego. — Burmistrz postawił wniosek, aby p. Bednarskiemu, z którego inicyatywy park na Krzemionkach założono, złożyć podziękowanie, park nazwać imieniem Wojciecha Bednarskiego i prosić założyciela, aby i nadal parkowi użyczał swej opieki. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

W końcu dokonano wyboru komisyi budżetowej na rok 1908. W skład jej weszli pp.: Józef Stępień, Andrzej Dawidowski, Leopold Epstein, Henryk Fraenkel, prof. Przybylski, dr Salomon Oberländer, Antoni Mateczny, dr Józef Emilewicz i dr Izydor Feuereisen.

Z kraju.

Z pracy oświatowej. Z Łopatyna donoszą: Zawiązane tu przed 2 laty, lecz niestety przez czas ten pogrążone w uśpieniu Koło T. S. L., podjęło obecnie, dzięki inicyatywie mecenasa dra Lachawca i p. Jakubowskiej, oraz poparciu katechety ks. Więcława, energiczną działalność dla rozwoju Towarzystwa. Po nowem zorganizowaniu się zarządu nastąpiło uroczyste otwarcie czytelni w dniu 13 bm., zagajone słowem wstępnem prezesa Koła, p. Jakubowskiego, poczem sekretarz Koła, p. Kobryń, wygłosił odczyt o Kościuszce. Licznie zebrani włościanie przystąpili zaraz do Towarzystwa i rozebrali szczupły zapas książek, jakiemi Tow. rozporządza.

W krótkim tym czasie Koło zyskało już około

100 członków, a dzięki ofiarności ludzi dobrej woli zapas książek dla czytelni — dotychczas szczupły wprawdzie, niewątpliwie powiększy się, gdyż zarząd udał się z prośbą do ofiarności publicznej, aby w ten sposób wspomódz ubogą czytelnię tak ważnego posterunku polskiego, jakim jest Łopatyn, gdzie przez szereg lat zgoła nic nad utrzymaniem i podniesieniem ducha narodowego nie pracowano. Ufny w tę ofiarność zarząd uprasza w tej drodze wszystkich dobrych Polaków, aby wspomogli tut. czytelnię książkami o treści zdrowej, dla ludu przystępnej. Przesyłki adresować należy do zarządu na ręce prezesa Koła, sędziego Jakubowskiego.

Wieliczka, 24 października. Eksportacya zwłok ś. p. Stanisława Kuczkiewicza, starszego radcy skarbu i referenta dla spraw salinarnych, zmarłego 2 maja 1907 w 43 roku życia we Lwowie, odbędzie się 29 b. m. o godzinie 3 po południu z dworca kolejowego w Wieliczce na miejscowy cmentarz.

Tarnów, 24 października. (Eksplozya. — Odczyt Nowaczyńskiego). Dziś po południu w handlu kupca Katza na Grabówce nastąpiła eksplozya. Mianowicie, do piwnicy, gdzie mieści się skład pokostu, wszedł ze świecą w ręku subjekt Katza i spowodował wybuch jednej z beczek. Nieszczęśliwy chłopak wołał o ratunek, lecz nie można było do składu dostąpić. Wreszcie przyjechała straż pożarna, która ogień w krótkim czasie ugasiła; chłopaka jednak nie można było uratować. Na miejscu rozpoczęto dochodzenia przeciw Katzowi, gdyż przypuścić należy, że wybuch został spowodowany benzyną, trzymaną wbrew przepisom w składzie.

Odczyt p. Nowaczyńskiego p. t.: „Satyra staropolska“ był prawdziwem sympozyum dla miłośników literatury ojczystej. Prelegent, skreśliwszy w krótkości historyę satyry w Rzymie, zobrazował w dłuższym szkicu historyę satyry staropolskiej, wykazując w pięknym i barwnym, a właściwym sobie języku wszystkie przejawy duchowe, które jej towarzyszyły, zwłaszcza tło obyczajowe. Lapidarnem rozsegregowaniem typów, wyszydzanych w staropolskiej satyrze, a przedewszystkiem zilustrowaniem dwóch kwestyj, poruszanych często przez satyryków polskich, t. j. „przyganą białogłowom“ i kwestyą włościańską zakończył p. Nowaczyński swój bardzo interesujący odczyt.

Ze świata.

Tablice pamiątkowe. Z Warszawy donoszą: Towarzystwo opieki nad zabytkami przystępuje do wykonania powziętego projektu w sprawie ozdobienia domów, w których niegdyś mieszkali znakomici ludzie, tablicami pamiątkowemi. — Zaprojektowano wmurowanie następujących tablic: przy ulicy Mazowieckiej pod Nrem 4, z napisem: „W tym domu w dniu 4 czerwca 1872 r. zmarł Stanisław Moniuszko“; — przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 20: „W tym domu w r. 1829—1831 mieszkał Juliusz Słowacki“; — przy ulicy Długiej pod Nrem 4: „W tym domu urodził się dnia 22 marca 1786 r. i mieszkał od 1824 do 2 września 1831 r. Joachim Lelewel, historyk“; — przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 4: „W tym domu mieszkał i umarł dnia 2 maja 1826 r. Antoni Malczewski, autor „Maryi“; — na Kanonii pod Nrem 8a—8b: „Wskrzesiciel ducha obywatelskiego, mędrzec, filantrop, ofiarodawca milionów dla swego narodu, Stanisław Staszic, mieszczanin, urodzony 1755 r., zmarł jako minister 1826; w tym domu czasowo pomieścił Towarzystwo przyjaciół nauk“.

Z Warszawy. (Zawieszenie tygodnika. Strzały na ulicy.) Wydawnictwo tygodnika „Biesiada Polska“, rozsyłanego prenumeratorom dawnej „Biesiady Literackiej“, po wypuszczeniu dwóch numerów, zostało na czas trwania stanu wojennego zawieszone.

Wczoraj w południe do pracowni krawieckiej p. Dutkiewicza, przy ul. Przemysłowej nr. 34, wtargnęło 5 nieznanych p. Dutkiewiczowi ludzi, którzy zażądali przerwania roboty. P. Dutkiewicz wszczął krzyk, wskutek czego napastnicy wybiegli na ulicę Rozbrat, chcąc ratować się ucieczką. Ulicą Rozbrat przechodził miejscowy rewirowy, który, widząc uciekających, krzyknął, aby się zatrzymali. Uciekający, nie zwracając uwagi na rewirowego, biegli dalej. Wtedy rewirowy wystrzelił z rewolweru w powietrze. Lecz i to nie poskutkowało: uciekający biegli dalej. — Wówczas rewirowy zwrócił się do przechodzących ulicą 2 żołnierzy pułtuskiego pułku piechoty i wraz z nimi począł ścigać coraz bardziej oddalających się uciekinierów. Nie mogąc dogonić ich, żołnierze przy ul. Górnej przed domem nr. 2 dali salwę karabinową, którą został zraniony jeden z uciekających, 27-letni Izrael Junglerman, i przypadkowy przechodzień, 27-letni Gezaryusz Radomski. W parę chwil potem ujęto Izraela Jakobsona. Przy rewizyi znaleziono przy Jakobsonie 5-strzałowy rewolwer systemu Smitha i Wessona, oraz płyn niszczący ubranie. Ranionych opatrzył zawezwany lekarz pogotowia, poczem Jungiermana i Jakobsona odesłano do cyrkułu.

Aresztowania w Łodzi. „Rozwój“ donosi pod datą 24 b. m.: Nocy ubiegłej dokonano rewizyj w około 100 mieszkaniach i aresztowano wiele osób. — Uwięziono też cały personal sklepu „Demokracyi chrześcijańskiej“, mieszczącego się przy ulicy Leszczyńskiej.

Wydanie Tarnowskiej. Adjunkt sądowy dr Kadecke w Wiedniu zawiadomił Tarnowską, jej pokojówkę Perici, tudzież adwokata Priłukowa, siedzących w więzieniu śledczem, że na mocy ostatecznego orzeczenia ministerstwa sprawiedliwości wydani zostaną wszyscy w ręce władz włoskich. Sądzić ich będzie sąd w Wenecyi.

Maksymilian Harden, autor artykułów, które się pojawiły w „Zukunft“ i dały powód do sensacyjnego procesu, o którym osobno piszemy, urodził się w roku 1861 i był dwa razy karany 6-miesięcznem więzieniem za obrazę majestatu, a kilka razy za obrazy prasowe. Harden nazywał się dawniej Witkowski i wyznawał religię mojżeszową, przeszedłszy na protestantyzm, zmienił nazwisko na Harden. Rodzony brat jego, przyjąwszy również protestantyzm, przybrał nazwisko Witting. Przed laty był Witting burmistrzem m. Poznania, a chociaż polscy wyborcy oddali głosy na niego, okazał się wrogiem Polaków. Witting aspirował do teki ministeryalnej, która go jednakże minęła. Obecnie jest dyrektorem jednego z wielkich banków berlińskich z płacą 150.000 marek na rok.

Pomnik Billrotha. Profesor Billroth, stały niegdyś gość w Abazyi, która mu wiele zawdzięcza w swoim rozwoju, doczekał się tam pomnika. Odsłonięcie odbędzie się 26 bm.

Udaremniona promocya. Z Gracu telegrafują: Wczoraj w południe miała się na tutejszym uniwersytecie odbyć promocya na dra filozofii księdza, członka katolicko-niemieckiego stowarzyszenia „Carolina“. Studenci wolnomyślni obsadzili rampę uniwersytecką, by nie wpuścić członków tego stowarzyszenia, którzy przybyli w barwach. — Kilku z członków „Caroliny“ lekko skaleczono. Wskutek tego wypadku promocya się nie odbyła.

Turniej szachowy w Berlinie. Uczestnicy międzynarodowego turnieju szachowego w Berlinie rozegrali przedwczoraj szóstą kolej. Szachista, p. Przepiórka z Warszawy, zdobył trzecie miejsce pomiędzy 12 uczestnikami. Oczywiście w dalszym ciągu turnieju może się zmienić jego lokacya.

Wyścigi napowietrzne rozpoczęły się przedwczoraj w St. Louis w Ameryce północnej. Wzniosło się w powietrze 9 balonów, a mianowicie: 3 balony z Niemiec, 3 z Ameryki, 2 z Francyi, tudzież 1 z Anglii. Dotąd wylądowały już wszystkie balony, z wyjątkiem francuskiego, pod nazwą „L' Ile de France“. Prawdopodobnie odniósł zwycięstwo niemiecki balon „Pomorze“, który przeleciał 880 mil w linii powietrznej.

Trzęsienie ziemi we Włoszech, o którem donoszą telegramy, objęła znowu te same prawie okolice, co trzęsienie ziemi w r. 1905, a więc obwody Catanzaro, tudzież Reggio di Calabria w Kalabryi. Jest to najdalej na południowy zachód wysunięty półwysep Włoch. Prowincya ta jest urodzajna i obfitująca w lasy.

Podwójne stracenie. Dnia 17 b. m. kat Schwietz z Wrocławia na podwórzu więziennem w Bytomiu na Śląsku ściął znanych morderców: rzeźnika Wiktora Liberkę i wyrobnika Augusta Kiołtykę. — W nocy poprzedniej proboszcz więzienia ks. Włoczka, oraz O. Franciszkanin Augustyn przygotowali obu morderców na śmierć. Ostatniem życzeniem Liberki było, żeby mu podano dwa funty kiełbasy, oraz tytoniu do palenia i żucia. Kiołtyce przynieśli krewni ostatnie pożywienie. Rano o godzinie 6½ z odezwaniem się dzwonka obaj zbrodniarze w towarzystwie wymienionych wyżej księży wyszli na miejsce stracenia. Szli na śmierć stosunkowo dosyć odważnie. Kilka minut później stoczyła się głowa Liberki na piasek. Następnie przyprowadzono Kiołtyka i także ścięto. Cała egzekucya trwała zaledwie 13 minut. Zwłoki straconych włożono zaraz do czarno pomalowanych trumien i odniesiono do pewnej szopy, skąd je po południu odwieziono na cmentarz. Przy straceniu było obecnych, oprócz sędziów i prokuratora, kilku obywateli z miasta, kilku oficerów i policyantów. Przed więzieniem na ulicy zebrała się duża gromadka ludzi ciekawych.

Bierny opór piwoszów. Monachium, jak wiadomo, jest miastem piwoszów, to też podrożenie tego artykułu... żywności (piwo dla Niemca jest płynnym chlebem — „flüssiges Brot“) do głębi porusza każdego prawego Monachijczyka. A właśnie właściciele browarów monachijskich podnieśli ceny piwa z wyjątkiem browaru nadwornego. Monachijczycy bez urządzania zgromadzeń, bez porozumiewania się, tylko z „wewnętrznego popędu“ odpowiedzieli na to bierną rezystencyą. Zupełnie wyrzec się piwa nie mogą — więc piją tylko tyle, ażeby organizm utrzymać jako tako w ruchu. — Odbiło się to natychmiast dotkliwie na sprzedaży piwa. W kantynach fabryk sprzedaż piwa spadła do minimum. Robotnicy mają zamiar podczas roboty wcale nie pić piwa, prócz tego zaś przez ośm dni wstrzymać się od niego i po pracy. Gdyby ten bojkot przyszedł do skutku, w takim razie sprzedaż piwa zmniejszyłaby się o 14.000 hektolitrów tygodniowo. Tymczasem browar nadworny robi świetny interes. Prawdopodobnie browary wkrótce powrócą do dawnych cen piwa.

Aresztowanie milionera. Dzienniki rosyjskie donoszą o niezwykłem aresztowaniu, które w szerokich kołach Petersburga wywołało wielką sensacyę. Do Petersburga przybył niedawno z Ameryki p. Walling, syn znanego milionera amerykańskiego z żoną i siostrą żony, p. Strońską, studentką amerykańską. Pani Walling jest powieściopisarką, popularną za oceanem. P. Walling zatrzymał się z rodziną w „Hôtel de France“, skąd wyjeżdżał do Moskwy, zbierając materyał do swego dzieła o Rosyi. Podczas jego nieobecności panią Walling odwiedziła żona profesora z Finlandyi, pani Malmbrecht, którą odprowadzała na dworzec p. Strońska. Otóż, gdy w tej porze powrócił p. Walling z podróży, i zaniepokojony długą nieobecnością siostry żony, udał się po nią na dworzec finlandzki, zastał obie kobiety aresztowane. Jednocześnie uwięziono także p. Wallinga z żoną, a w pokojach ich dokonano rewizyi. — W sąsiednim hotelu aresztowano w tym czasie poddanych finlandzkich: Hummerusa, Wendeka i Zugermana. Wieczorem p. Wallinga z żoną i siostrą uwolniono — Finlandczyków zaś zatrzymano.

„Esperanto“, dwutygodnik genewski, w Nr. 17 z dnia 12 października b. r. podaje cyfry statystyczne, dotyczące rozwoju tego języka i stowarzyszeń. Daty co do samych stowarzyszeń są następujące: (Liczba pierwsza obok podanego kraju wskazuje ilość stowarzyszeń ze stycznia 1905, liczba druga ilość ich z czerwca 1907). Afryka 2—6, Ameryka południowa 2—17, Ameryka półn. 3—52, Azya 8—16, Oceania 0—6, Austro-Węgry 11—41, Belgia 7—21, W. Brytania 36—103, Bułgarya 12—21, Dania 1—2, Francya 56—156, Niemcy 22—49, Gibraltar i Malta 1—7, Hiszpania 3—40, Holandya 6—9, Włochy 3—8, Monako 1—1, Norwegia 0—4, Rosya 5—26, Szwecya 3—20, Szwajcarya 6—39. Razem w r. 1905 było stowarzyszeń esperanckich 188, w r. 1907 — 639. Oprócz tych było stowarzyszeń zawodowych w r. 1905 — 8, a w r. 1907 — 61. Gazet było 22, obecnie jest ich 38.

Ze stowarzyszeń.

Poświęcenie nowej ochronki. Dzisiaj o godz. 10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej, trzeciej ochronki przy ul. Krowoderskiej. Nowa ta ochronka, mogąca dać pomieszczenie 100 dzieciom, okazała się bardzo potrzebną w tej dzielnicy, oraz okolicznem przedmieściu, licznie zamieszkałem przez ludność robotniczą, która, wychodząc do roboty, dzieci musiała dotychczas zostawiać w pustych mieszkaniach, bez opieki, lub zostawiać je na pastwę swawoli ulicznej.

Po poświęceniu budynku w kaplicy ochronki od ołtarza przemówił do zebranych ks. biskup Nowak, kreśląc wielkie dobrodziejstwo takich instytucyj.

Nowa ochronka zostaje pod opieką Sióstr Miłosierdzia.

Odczyty w auli I szkoły realnej (ulica Studencka godz. 6 wieczór.) Przypominamy, że w szeregu odczytów, urządzanych staraniem Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“, zapowiedziano na jutro (sobota, 26 b. m.), odczyt docenta uniwersytetu, dra Franciszka Bujaka, p. t. „Z podróży po Danii“.

Wygłoszony we środę przez dra Jachimeckiego czwarty z tego cyklu odczyt zgromadził licznie inteligentną publiczność, której potrzebą się stało przepędzenie kilku godzin w sali odczytowej, naddatki zaś przy kupnie biletów świadczą, że nie obojętną jest naszemu ogółowi sprawa niesienia pomocy najuboższej, a tak sympatycznej młodocianej rzeszy, pomimo chłodu i głodu garnącej się wytrwale w mury szkolnych zakładów.

Zawiązane w Towarzystwo, grono osób, znające z bliska niedolę i potrzeby biedaków, tulących się w zaułkach, poddaszach i suterynach naszego miasta, nie pierwszy raz odwołuje się do współczucia zamożniejszej publiczności. Wprawdzie słaby ten głos rozpływa się w akordzie innych podobnych, jednak czasami tu i owdzie odezwie się echo w gorętszem sercu. Zachęcamy gorąco do zapisywania się na członków Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“. Wkładka roczna 2 kor. 40 hal. Zapisywać się można u skarbniczki Towarzystwa, p. Stefanii Harasskowej, ulica św. Tomasza l. 31, II piętro.

Odczyt. W sobotę o godz. 7½ wieczorem w lokalu akademickiego Koła T. S. L. na zebraniu sekcyi wygłosi p. Józef Sarna odczyt: „Kilka uwag o kwestyi włościańskiej w Galicyi“.

Z uniwersytetu ludowego. W niedzielę 27 bm. oprócz ogłoszonego w programie wykładu p. Heryngа, odbędzie się w sali uniwersytetu ludowego, Szewska 16, od godz. 5 do 6 po południu wykład dra Filipa Eisenberga p. t. „Wiedza a życie“. Jest to ciąg dalszy wykładu tego prelegenta, wygłoszonego przeszłej niedzieli.

W „Kółku Slawistów“ uczniów uniw. Jagiel. odbędzie się w niedzielę d. 27 b. m. odczyt akad. Ogrodzińskiego: „Artyzm i naukowość w krytyce literackiej“. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal.

„Życie“, akad. koło art.-litor., urządza w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 12 w Coll. Novum „Poranek literacki“, na którym odczyta p. Józef Węgrzyn, art. dram. teatru m., utwór dramatyczny p. t. „Drzymałowie“, napisany przez J. Rączkowskiego.

W „Związku naukowo-towarzyskim stow. żydowskiej młodzieży postępowej (ulica Grodzka 69, II p.) odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 3 walne zgromadzenie członków. — Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory.

Zmarli.

We Lwowie zmarł długoletni kasyer teatru, Wojciech Opoka.

Mianowania. Rada szkolna zatwierdziła Antoniego Hobowskiego, rzeczywistego nauczyciela przy V gimnazyum w Krakowie, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.

Składki. Dla Macierzy śląskiej złożyła A. R. 40 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Kwestya robotnicza w przemyśle“.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłom. St. Wyspiańskiego.

W niedzielę po południu: „Złota czaszka“; wieczór: „Cyd“.

W poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“.

We wtorek: „Cyd“.

We środę: „Szkoła“.

We czwartek: „Cyd“.

W piątek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

W sobotę po południu: „W małym domu“; wieczór: „Dziady“.

W niedzielę po południu: „Wojna domowa“; wieczór: „Szkoła“.

Z kalendarza. W sobotę 26 października: Lucyana, Ewarysta i Fulka; w niedzielę 27 października: Sabiny i Iwona; w poniedziałek 18 października: Szymona i Tadeusza apostołów.

Wschód słońca 26 października o godz. 6 m. 21, zachód o 4 m 28; długość dnia 10 godzin min. 7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 października termometr doszedł od — 0·4 do 14·3 C.; barometr wahając się, opadał.

Dnia 25 października o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 0·8 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

× Związek producentów dla ropy opałowej „Ropał“ we Lwowie. W tych dniach zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod nazwą: Związek producentów dla ropy opałowej „Ropał“. Celem stowarzyszenia jest rozpowszechnianie u nas w kraju po fabrykach, gorzelniach, browarach, młynach — ropy, jako materyału opałowego, zamiast węgla, którego nawet po wysokich cenach dzisiaj trudno jest dostać. Natomiast ropy w kraju mamy podostatkiem, a korzyści techniczne i ekonomiczne przy opalaniu ropą są znacznie większe, niż przy węglu. Związek „Ropał“, do którego należą już dzisiaj większe krajowe firmy naftowe, będzie dostarczać ropy fabrykom do opału, jak również zajmie się urządzaniem technicznem dla przeróbki palenisk na opalanie ropą. — Związek już się ukonstytuował, wybierając do Rady nadzorczej pp.: dra Bartoszewicza, Bogusza, Machera, Krausa, Weydlicha, Moraczewskiego i prof. Załozieckiego. Do dyrekcyi delegowano pp. dra Stefana Bartoszewicza i Jana Langiera. Biuro Związku znajduje się w kraj. Towarzystwie naftowem we Lwowie, ulica Kraszewskiego 1.

× Agraryusze przeciw ugodzie. Z Wiednia donoszą: Stała austryacka centralna komisya dla ochrony interesów rolniczych i leśnych na odbytem wczoraj posiedzeniu jednomyślnie uchwaliła uznać przedłożenia ugodowe ze stanowiska agrarnego jako nie do przyjęcia, „ponieważ zawarte w nich postanowienia nie odpowiadają agrarnym interesom Austryi i agrarnemu programowi wyborczemu, na podstawie którego większość posłów agr. kandydowała i została wybraną“.

× Rada centralna dla hodowli koni. Z Wiednia telegrafują: Cesarz zatwierdził propozycyę ministra rolnictwa co do reorganizacyi przybocznej rady centralnej dla hodowli koni. Nowa ta rada ma być dla ministra rolnictwa ciałem doradczem we wszystkich kwestyach, dotyczących chowu koni. Członkowie jej będą wybierani przez główne korporacye rolnicze.

× Posucha a myszy polne. Po ciężkim roku nieurodzaju nastąpiła druga klęska elementarna na Podolu, oto już drugi miesiąc trwa straszna posucha, ozimina posiana, która zeszła, całkiem wysycha, a co nie zeszło, to strupieszało wskutek posuchy. W dodatku pojawiły się myszy polne i wyjadają ozimine i koniczynę doszczętnie, tak, że jak się wyjdzie na pole, to widzi się myszy biegające stadami. Między ludem wielka rozpacz, każdy gospodarz w głowę zachodzi, co będzie dalej, bo zniszczonej oziminy nie będzie można jakiem innem zbożem zasiać z wiosną, gdyż wszystkiego brak, a więcej jak jedna czwarta część gospodarzy jeszcze wcale nie siała oziminy. W polu nie daje się nic robić bydłem, wskutek posuchy ziemia bardzo sucha. Przed paru laty Rada państwa uchwaliła rozdawać trutkę na polne myszy, więc ciągle zapytują tutejsi rolnicy, czemu władza polityczna nie zarządza trucia myszy polnych, żeby zapobiedz dalszemu rozszerzeniu się, gdy myszy przezimują, na drugi rok pola będą całkiem puste.

× Skrócenie terminu dostawy. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Ustalone od dnia 27 sierpnia z powodu nadzwyczajnych stosunków na liniach przedłużenie regulaminowego terminu dostawy dla przesyłek, nadawanych do Bielska, traci z dniem 26 b. m. ważność swoją, zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Przedłużenie to nie ma już przeto zastosowania do przesyłek, nadawanych do Bielska po dniu 26 b. r.

× Kolej z Kielc do Buska. Dzienniki warszawskie donoszą: Do minist. komun. wpłynęło podanie p. Karpińskiego o koncesyę na budowę kolei z Kielc do Buska.

Budapeszt, 25 października. Pszenica na październik 11·96 do 11·97; pszenica na kwiecień 12·59 do 12·60; żyto na październik 11·35 do 11·40; żyto na kwiecień 11·85 do 11·86; owies na październik 7·90 do 7·92; owies na kwiecień 8·56 do 8·57; kukurydza na maj 7·21 do 7·22; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 października.

Teatr lwowski wystawił przy szczelnie zapełnionej widowni, niegraną jeszcze na scenie miejskiej komedyę bohaterską Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac“. Z wyjątkiem kilku ról pomniejszych i roli Roksany, wystawiono sztukę w tej samej obsadzie, w jakiej grana była przed laty na scenie skarbkowskiej. Cyrana grał doskonale p. Chmieliński, który rolę tę zalicza słusznie do najlepszych w swoim repertoarze. Wręczony mu po drugim akcie piękny bukiet, był zasłużoną nagrodą dla artysty za grę skończenie artystyczną. Roksaną, którą grywała dawniej p. Stachowiczówna, była p. Bednarzewska, która zarówno pojęła i odtworzyła tę postać bez zarzutu, wzbogacając swój bogaty repertoar nową, a rzeczywiście wdzięczną kreacyą. Inne role ważniejsze grane były dobrze przez pp. Feldmana (Ragueneau), Hierowskiego (Guiche), Jaworskiego (Cartel-Jaloui) i Karbowskiego (Chrystian). Całość przedstawienia wypadła udatnie, tylko zdałoby się żywsze tempo w scenach zbiorowych, które szły trochę ospale i często rwały się. Publiczność przyjęła sztukę bardzo życzliwie, co wróży, że po obecnem wznowieniu utrzyma się ona dłuższy czas na afiszu i cieszyć się będzie niemniejszem powodzeniem, jak dawniej. (H. C.)

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zgłosił dr Pisek wniosek nagły, aby wystąpić do Rady państwa z żądaniem, aby do najwyższej Rady zdrowia powołać nietylko jednego lekarza-Polaka w miejsce ś. p. Jordana, ale w stosunku do ilości ludności, co najmniej czterech, a to tembardziej, że Galicya jest przedmurzem państwa przed chorobami epidemicznemi. Wniosek ten uchwalono.

Celem zapobieżenia cholerze magistrat miasta Lwowa zażądał kredytu 10.000 koron.

Kaucya Krata. „Suskyj Sełanyn“ skarży się, że z 16 obywateli ruskich, którzy podpisali zeskontowany przez „Dnistr“ weksel kaucyjny za Krata na 15.000 kor., tylko trzech oświadczyło gotowość spłacenia przypadającej na nich części ratalnej spłaty, a inni płacić nie chcą.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Otello“ (występ Żelazowskiego); wieczór: „Walkirya“.

W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia“; wieczór: „Faust“.

W poniedziałek: „Cyrano de Bergerac“.

We wtorek: „Cyganerya“.

We środę: „Cyrano de Bergerac“.

We czwartek: „Wesoła wdówka“.

Proces Hardena.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 października).

Berlin. Dziennikarze, którzy byli obecni podczas wczorajszej tajnej rozprawy przeciw wydawcy „Zukunft“ Hardenowi, oskarżonemu przez generała Moltkego o obrazę czci, twierdzą, że świadkowie opisywali **tak drastyczne sceny**, że ich nietylko opisywać, ale i mówić o nich nie przystoi. Szczególnie wrażenie wywarły zeznania pewnego podoficera, który oświadczył, że starano się go pozyskać dla „kółka“ ks. Eulenburga. Podoficer jednak odmówił współudziału, bo się odrazu zoryentował, o co chodzi.

Ponieważ Moltke wszystkiemu zaprzeczał, zapytał go obrońca Hardena obcesowo:

— Panie hrabio! Jeżeli pan tak wszystkiemu przeczy, to może nam pan powie, dlaczego nie jesteś więcej komendantem miasta Berlina?

Moltke milczy. (Wielka wesołość w audytoryum).

Wesołość wywołały także słowa przewodniczącego rozprawy, gdy motywował, dlaczego Eulenburg ma osobiście się stawić na rozprawie. Przewodniczący powiedział mianowicie, że wprawdzie świadectwo lekarskie stwierdza, że ks. Eulenburg powinien się szanować i unikać wzruszeń, ale wzruszenia te są wykluczone, bo przecież ks. Eulenburg uważa się za niewinnego.

Ks. Eulenburg chory.

Berlin. Podczas dzisiejszej rozprawy zjawił się w sądzie lekarz, radca sanitarny Geltsch, który oznajmił, że książę Eulenburg jest tak chory, iż przed sądem stanąć nie może. Ks. gotów jest jednakże dać swoje zeznania w domu przed komisyą sądową. Trybunał uchwalił wysłać do mieszkania księcia specyalną komisyę sądową wraz z świadkiem kirasyerem Gelhardem, aby tenże stwierdził, czy książę jest osobistością tą, o której zeznawał. Na czas wysłania tej komisyi przerwano rozprawę.

Krótko potem wrócił komisarz Treskow z Gelhardem i oświadczył, że książę Eulenburg przyjął komisyę, lecz że sprzeciwia się skonfrontowaniu go z kirasyerem, którego wogóle przyjąć nie chce.

Obrońca skarżącego gen. Moltkego zgłosił ponownie wniosek o przesłuchanie w tej sprawie jako świadka cesarza Wilhelma. Trybunał nie powziął jeszcze dotyczącej uchwały.

Stenograf cesarza.

Berlin. Z polecenia cesarza Wilhelma spisuje cały przebieg rozprawy w procesie Hardena osobny stenograf, który codziennie przedkładać mu musi dokładne sprawozdanie za pośrednictwem komisarza kryminalnego von Treskowa.

Kompromitacya.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym omawia proces berliński, stwierdzając, **że zdyskredytował on dostatecznie junkierstwo pruskie.** Bez względu na to, czy Harden będzie uwolniony, czy zasądzony, konsekwencye procesu **są nieuniknione** i każdy musi zapytać, jak to było możliwe, **aby cesarz Wilhelm nie wiedział, co się w jego otoczeniu działo?** — W Austryi coś podobnego byłoby niemożliwem. Podobno kanclerz Bülow **o tem wszystkiem wiedział**, nie miał jednak ochoty informować o tem cesarza, bo obawiał się losu Capriviego.

Krach bankowy w Ameryce.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 października.)

Niepewność na giełdzie.

Nowy Jork. Wczorajsza giełda otwartą została przy lepszem usposobieniu z powodu pomyślniejszych wiadomości z Londynu i uspakajającego oświadczenia sekretarza skarbu. — W ciągu dnia nastąpił jednakże dalszy spadek kursów z powodu podrożenia pieniędzy, które doszło do 100%. Dopiero w ostatnich godzinach nastąpiło polepszenie, gdyż kilku wybitnych finasistów przyszło targowi pieniężnemu z pomocą.

Nowy Jork. Na targu pieniężnym powstało wczoraj lekkie uspokojenie. Przyczyniły się do tego rządowe organa finansowe. Również zasługa w uspokojeniu ludności przypada Rockfellerowi, który pożyczył znaczną sumę, aby przesilenie kredytowe na targu pieniężnym przełamać. Także Morgan rzucił 30 milionów dolarów na 10% i z tego powodu wielbią go tutaj jako dobroczyńcę, który wobec olbrzymiej stopy procentowej tak niski liczy sobie procent.

Nowy Jork. Na giełdzie panowała wczoraj panika. Dopiero przed zamknięciem Morgan zdołał uspokoić publiczność. Na cześć Morgana wznoszono okrzyki „Hurra“! W końcu stan kursów się poprawił.

Run szerzy się.

Nowy Jork. W Providenze wczoraj po południu urządzono run na „Union Trust Company“, bank, którego prezydent pozostaje w stosunkach z Trust Company Of America. Urzędnicy Towarzystwa oświadczyli, że wszystkie żądania mogą być zaspokojone.

Birmingham. Do sądu wpłynęło podanie o ogłoszenie konkursu dla Sutherm Stil Company. Kapitał banku wynosi **25 milionów dolarów.**

Dalsze niewypłacalności.

Nowy Jork. „Empire Savings Bank“ wstrzymał wypłaty na 30 dni, jak to jest ustawą dopuszczalne. Dyrekcya oświadcza atoli, że bank nie jest niewypłacalnym i że na wstrzymanie wypłat zdecydował się tylko dlatego, bo obawiał się runu. Bank posiada około 3,300.000 dolarów długu depozytowego.

Nowy Jork. Kilka mniejszych banków **popadło wczoraj w niewypłacalność**, nie wywołało to jednak większego wrażenia.

Wybiegi banków.

Reno. Z powodu wstrzymania wypłat jednego Banku państwowego i jednej Trust Company ogłoszono piątek i sobotę jako dni świąteczne.

„Trust-Company“ wypłacalna.

Nowy Jork. Wczoraj 1500 deponentów „Trustu Company of America“ zgromadziło się przed głównym gmachem Towarzystwa. Prezydent oświadczył im, że bank będzie w stanie zaspokoić wszystkie żądania, poczem rozpoczęły się wypłaty. Po upływie półgodziny wypłaty wyniosły 900.000 dolarów, ale równocześnie pobrano na wkładki sumę, przechodzącą sumę wypłat.

Syndykat.

Nowy Jork. Jest nadzieja, że sytuacya się polepszy. Utworzył się syndykat, który ma udzielić znaczniejszych pożyczek skrachowanym większym bankom.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Usunięcie ks. biskupa Roppa ze stolicy wileńskiej nastąpiło na mocy ogłoszonego w Nr. 218 „Prawit. Wiestnika“ imiennego ukazu cesarskiego do senatu rządzącego z dnia 14 (1) b. m. Brzmi on tylko:

„Wileńskiego biskupa rzymsko-katolickiego, bar. Edwarda Roppa, uwalniamy od urzędu“.

W sprawie tej do wychodzącego w Moskwie „Utra Rossiji“ piszą:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło oświadczyć biskupowi Roppowi, że dalszy jego pobyt na katedrze wileńskiej staje się niemożliwym i niepożądanym, skutkiem czego rząd porozumiał się ze Stolicą papieską co do przeniesienia biskupa Roppa na inną katedrę poza obrębem państwa rosyjskiego. Zatarg wynikł nie skutkiem działalności ks. Roppa w pierwszej Dumie, jak poprzednio mniemano, lecz wyłącznie z powodu popierania przez biskupa kół i organizacyj polsko-katolickich z uszczerbkiem interesów prawosławia. Wyjaśnienie, złożone przez biskupa Roppa po pierwszem niedawnem wezwaniu go do Petersburga, uznano tutaj za niedozwalające. Wczoraj biskup dzień cały spędził w ministerstwie; wrócił wzburzony do mieszkania i odmówił przyjęcia kogokolwiek z przedstawicieli prasy“.

„Kuryer Warszawski“ nawiązuje do tych uwag następującą informacyę:

Zawarte w powyższej korespondencyi „Utra“

napomknienie, że usunięcie ze stolicy biskupiej nastąpiło w porozumieniu z Watykanem, wymaga koniecznie potwierdzenia, albowiem nawet stolica apostolska nie może zmusić biskupa do wyrzeczenia się powierzonego sobie raz urzędu. Usunięty przez władzę świecką biskup może nie sprawować rządów dyecezyi, przestanie wszakże być jej biskupem niewcześniej, aż sam dobrowolnie urząd złoży. Tak było z biskupem Felińskim, Hryniewieckim, Symonem i innymi, których papież Leon XIII długi czas nie mógł namówić do zrzeczenia się dyecezyi i przyjęcia arcybiskupstwa za granicą.

Według doniesień dzienników rosyjskich ks. biskup Ropp obrał sobie za mieszkanie miasto Psków.

(Tel. „N. Reformy" z 25 października).

Wybory do Dumy.

Petersburg. Z powodu ukończonych wyborów II stopnia obliczono następujące wyniki: 2313 wyborców należy do prawicy i skrajnej prawicy; 526 do październikowców; 506 do kadetów; 187 do nacyonalistów; 678 do lewicy i skrajnej lewicy; 644 bezpartyjnych i nieznanego stronnictwa. — Większa część wyborów posłów odbędzie się w przyszłą niedzielę. Rząd liczy z pewnością na Dumę zdolną do pracy, obawia się atoli zbyt silnej opozycyi skrajnej prawicy.

Zaprzeczenia.

Petersburg. Tel. Ag. Pet. zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby tutejszy główny urząd policyi był podminowany.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 października.)

Wnioski i interpelacye.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pp. Petelenz, Zieleniewski i tow. zgłosili wniosek o polepszenie stosunków awansu dla asystentów kolei państwowych.

Pp. Stwiertnia, Gall i tow. zgłosili interpelacyę z powodu bicia świń przez podoficerów załogi stanisławowskiej i tarnopolskiej i czynionej przez to konkurencyi masarzom.

P. Gabel interpeluje w sprawie żydowskiego instytutu teologicznego we Lwowie.

P. Wójcik interpeluje w sprawie zarazy bydlęcej w Królestwie Polskiem.

P. Mahler zgłosił interpelacyę w sprawie uwolnienia żołnierzy żydów w święta żydowskie.

Przedłożenia ugodowe.

Nastąpiły dalsze rozprawy na przedłożeniami ugodowemi.

Poseł Chiari podnosi, że rząd austryacki uzyskał wszystko, co się w danych warunkach uzyskać dało. Mowca występuje przeciwko temu, aby udzielano jakichś koncesyj narodowościowych w zamian za głosowanie za ugodą. — Gdyby to nastąpiło, Niemcy musieliby zmienić swoje stanowisko.

Poseł Lueger oświadcza, że dziś nie można być ani za, ani przeciw ugodzie, czekać należy na dalsze wyjaśnienia. Między mowami ministrów w Austryi a na Węgrzech zachodzi wielka różnica. Mowca zwraca się przeciwko prawno-państwowym koncesyom i przeciw ustawie o gwarancyach konstytucyjnych. Z powodu tego cesarz zamiast być królem z Bożej łaski, będzie królem z łaski Kossutha. Następnie domaga się mowca wyjaśnień co do stosunków wojskowych i co do Bośni i Herzegowiny. — Mowca występuje przeciw dalszym koncesyom dla Węgrów w sprawach wojskowych i podnosi, że uregulowanie kwestyi bośniackiej jest konieczne w interesie handlu i przemysłu i ludów słowiańskich w Austryi. Mowca występuje dalej przeciw ambasadorowi w Konstantynopolu, Pollaviciniemu, któremu zarzuca, że prowadzi politykę węgierską. — W końcu oświadcza mowca, że dalsze stanowisko partyi chrześcijańsko-społecznej zależeć będzie od wyjaśnień rządu w komisyi.

Zabiera głos poseł Ellenbogen.

Mowca wywodził, że robotnicy najlepiej wiedzą, jakiem nieszczęściem byłoby zerwanie wspólności z Węgrami. Występował przeciw agraryuszom tak węgierskim, jak i austryackim, którzy są za zerwaniem wspólności, aby otrzymać większe cła agrarne. Mowca jest także przeciw dualizmowi państwowemu, lecz ubolewa, że delegacye nie zostały zniesione. Socyaliści będą głosowali przeciw ugodzie, ponieważ nie mogą objąć odpowiedzialności za dzieło, przy którem partya nie współudziałała.

Po Fiedlerze przemawia Peric.

Posiedzenie trwa dalej.

Urodziny Luegera.

Wiedeń. Z powodu urodzin Luegera wszyscy wybitniejsi członkowie partyi chrześcijańsko-socyalnej udali się do niego pod przewodnictwem ks. Liechtensteina. Na przemowę Liechtensteina wygłosił Lueger mowę polityczną, w której podniósł, że w parlamencie dzieją się obecnie smutne rzeczy, które dyskredytują cały parlamentaryzm. Dr Lueger ma jednak nadzieję, że przyjdzie ktoś, który to wszystko odrazu zmieni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 października.

Rekonwalescencya cesarza.

Schönbrunn. Ponieważ rekonwalescencya cesarza trwale postępuje, nie będą już więcej ogłaszane biuletyny.

Przesilenie w obozie czeskim.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11 przed południem zebrała się parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego w obecności ministrów dra Pacaka i Forzta. Przed tem posiedzeniem konferował poseł Kramarz z prezydentem gabinetu bar. Beckiem. Na konferencyi komisyi parlamentarnej oświadczył poseł Kramarz, że wobec odpowiedzi bar. Becka, iż nie może się zgodzić na żądania czeskie, nie pozostaje nic innego, jak tylko ustąpienie obu ministrów czeskich. Komisya parlamentarna powzięła uchwałę w tym duchu.

Po posiedzeniu zbierze się klub młodoczeski in pleno, celem wysłuchania sprawozdania komisyi parlamentarnej i zapewne poweźmie podobną uchwałę.

Po konferencyi komisyi parlamentarnej **ministrowie Pacak i Forzt podali się do dymisyi.** Uchodzi jednakże za rzecz wątpliwą, czy dymisya ta zostanie przyjęta. Ogólnie przypuszczają, że na życzenie korony, która jest przeciwną na razie takim zmianom, pp. Forzt i Pacak pozostaną w urzędzie aż do załatwienia ugody.

W kołach młodoczeskich oświadczają, że klub ten wobec odmowy bar. Becka przejdzie do opozycyi, lecz wstrzyma się od obstrukcyi.

„Nar. Politika" donosi, że bar. Beck oświadczył posłowi Klofaczowi, że pragnie jeszcze wstrzymać się przez pewien czas z rekonstrukcyą gabinetu.

Organ prof. Masaryka, „Czas", również wyraża przypuszczenie, że cesarz nie przyjmie dymisyi ministrów Pacaka i Forzta i że obaj pozostaną na swoich stanowiskach aż do chwili ogólnej rekonstrukcyi gabinetu. Wola korony zapewne będzie rozstrzygającą w tej sprawie.

Praga. Dwadzieścia gmin czeskich wystosowało do ministra Forzta prośbę, ażeby Czesi w parlamencie pozostali zgodni i by ministrowie czescy nie ustępowali.

Deputacya urzędników pomocniczych.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacya Związku urzędników pomocniczych kolei państwowych. Związek ten obejmuje dyurnistów i innych urzędników pomocniczych. Deputacya wręczyła prezesom klubów petycyę o uregulowanie płac tej kategoryi, która przy ogólnem regulowaniu płac została pominięta.

Wydanie Tarnowskiej.

Wiedeń. Tarnowską dziś w myśl żądania sądu włoskiego wysłano do Wenecyi. Na jej życzenie towarzyszą jej nie policyanci, lecz detektywi w ubraniu cywilnem. Nadto pozwolono jej jechać drugą klasą.

Szwagier hr. Wittego.

Wiedeń. W areszcie sądu tutejszego znajduje się od wczoraj niejaki bar. Murak, który przed rokiem dopuścił się tu u kilku jubilerów znacznych oszustw i następnie zbiegł do Anglii, skąd go jednakże teraz wydano sądom austryackim. — Bar. Murak twierdzi, że jest bratem żony hr. Wittego.

Ucieczka bankierów.

Budapeszt. Bracia Herzogowie, którzy tu przed kilku laty założyli bank komisowy, uciekli dziś w nocy, pozostawiwszy półtora miliona koron długów.

Śmierć w płomieniach.

Wrocław. „Schlesische Zeitung" donosi, że koło szybu „Markina" w miejscowości Lipiny w pobliżu Bytomia na Śląsku, spaliły się trzy domki, pod gruzami których znaleziono trzy zwęglone trupy. Sądzą, że byli to robotnicy galicyjscy, którzy w domkach tych nocowali.

Naiwny zdrajca.

Paryż. Dzienniki donoszą z Tulonu, że aresztowano tam marynarza Elmo za kradzież dokumentów wojskowych, które zamierzał wydać pewnemu obcemu mocarstwu. Elmo napisał jednak przedtem list do ministra marynarki, w którym doniósł, że za cenę 150.000 franków gotów jest zwrócić rządowi te dokumenty.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Regio di Calabrio. W miejscowości Casanuna **zawaliło się 22 domów.** Jedna osoba zginęła, 6 odniosło rany. Także z innych miejscowości donoszą o ponownych katastrofach. Rząd przeznaczył znaczniejsze sumy na doraźną pomoc.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 października. (Giełda południowa.) Marki 117·30. Renta majowa 95·85. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 633·00. Akcye węg. zakł. kred. 741·00. Akcye Anglobanku 291·00. Akcye Unionbanku 532·00. Akcye Bankvereinu 525·00. Akcye Landerbanku 411·00. Akcye kolei państwowych 653·35. Lombardy 149·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 401·—. Alpiny 604·50. Rima-Muranyi 543·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2656·—. Losy tureckie 183·00. Ruble 254·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 25 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 199·00. Tow. dyskontowe 170·40.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 25 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 29
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	100 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 25	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	93 30	94 30
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
" " " srebrna	95 75	96 25
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% " " węgierska	92 75	93 25
4% " austryacka w złocie	113 75	114 25
4% " węgierska "	110 —	110 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarto codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

L. W. 101796. 4772 2 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w akademii syna lub młodzieńca poruczonego opiece winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 listopada 1907 włącznie z następującemi warunkami:

1. Metrykę chrztu należycie uwierzytelnioną na dowód że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2. Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej normalnych. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności wydane przez miejscowy Urząd parafialny.

3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy.

4. Świadectwem o stanie majątkowym wydanem przez miejscowy Urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5. deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 Koron.

Program akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (Gmach sejm. na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu roku szkolnego 1907/8.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 października 1907.

Piotrowski.

Bazar Krajowy

w Krakowie,
róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,
poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Najznakomitsze Wilamowickie płótna na bieliznę i pościel, ręczniki, chustki do nosa, stołowiznę, drelichy i ścierki. 2327 5 0

Zarząd Bazaru.

NA PORĘ JESIENNĄ

poleca się 4828 2 6

pierwsza Berneńska chemiczna farbiarnia i pralnia

R. Tschörnera

w Krakowie, ulica Szewska l. 19.

Czyści i farbuje: męską, damską i dziecinną garderobę, popprutą lub w całości, także materye na meble, aksamit, koronki i t. p.

Najdokładniejsze i szybkie wykonanie.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych

Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc. 4671 3 5
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA
Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1491 29 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 84 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539.686.228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176.528.370·—.	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,215.336·—.	13.934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—.	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3842 6 26

Prospekty za darmo, opłacone!



Prospekty za darmo, opłacone!

Niema piękności
bez racyonalnego pielęgnowania skóry i włosów!

Istniejąca **od roku 1840 Parfumerie de la Société Hygiénique, Paris,** która swe wyroby wytwarza wyłącznie pod nadzorem wybitnych fachowców, jak **doktorzy chemii i medycyny,** ma światowy rozgłos w dziedzinie kosmetyki i jej wyroby szczególnie dla pielęgnowania skóry i włosów zajmują pierwsze miejsce.

Wyroby **naszej osobliwej fabryki** są zupełną **doskonałością nowoczesnej wiedzy,** wolne od wszelkiego szkodliwego działania na skórę i ustrój nerwowy, a przecież **skutkują wyśmienicie.**

Przetwory seryi Au lait de Violettes.

Do pielęgnowania skóry: Crême po 2 K, Poudre de Riz po K 2·50, Savon po K 1·50, Eau de Beauté po K 3·50, Eau de Toilette po 4 K.
Do pielęgnowania włosów: Eau de Quinine po K 2·50 (na tłuste podłoże włosów), Lotion po K 3·50 (na suche podłoże włosów), Brillantine po K 2·50 (na włosy i brodę).

Parfum Au lait de Violettes do chustek po 5 K
Sachet Au lait de Violettes do bielizny i t. d. po K —·40, za 12 sztuk K 4·50.

Niedoścignione co do jakości i zapachu świeżych fiołków!

Wszystkich wymienionych wyrobów, jakoteż wszelkich pachnideł i osobliwości naszej firmy dostać można w perfumeryach, drogueryach, aptekach i t. d.; jeżeli gdzie niema na składzie, to wprost przez nasz skład firmy Société Hygiénique, Wiedeń, III., Baumannstrasse 8. 4763 1 8

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY Dra EBERSA na **LIDO** pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14½ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: Dr d'Ebers, Lido-Venezia, Italia. 4516 5 20

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 128 0

Korzystne widoki zdobycia ogólnej

głównej wygranej około 260.000 K

w jednym roku przedstawia następujące zestawienie losów: 4454 3 4

Włoski los krzyża,
Kupon gry losu hipotecznego,
Węgierski los Josziv,

które można nabyć za gotówkę po dziennym kursie lub na

21 ratę miesięczną po 5 K.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy zaraz po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie. Najlepiej przesłać przekazem. Zapłata dalszych rat zapomocą poświadczeń złożenia, które przysyłam.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya.

BOA strusie, marabou i futrzane.

Najświeższe i najmodniejsze
Artykuły wełniane i włóczkowe

jako to:

Halki damskie i dziecięce.
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.

Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach

PORĘBSKI & ZIMLER
KRAKÓW, RYNEK 8. 4200 9 12

Koncesyonowany Zakład
Sprzedaży i Kupna M. Teleszniсkiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 3286 75 0

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. SZNAJDROWICZ
kuśnierz

w Krakowie, Rynek, Linia A-B. l. 45, I piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. — SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 4824 3 0

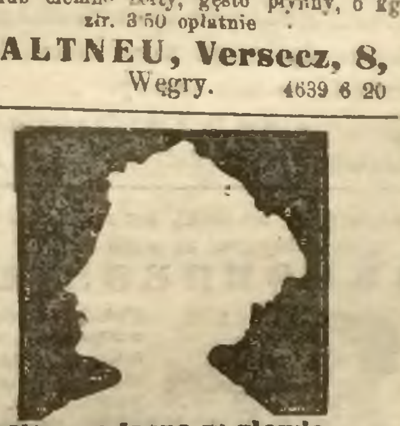
Wina węgierskie

z poręczeniem naturalne, przyjemne i zdrowe, czerwone lub białe, w beczułkach po 34 l. koleją lub 4¼ l. pocztą opłatnie:

z 1906 r. 34 l.	złr. 12·—,	pocztą	złr.	1·75
z 1902 r. 34 l.	„ 14·—,	„	„	2·—
z 1897 r. 34 l.	„ 17·—,	„	„	2·30
z 1888 r. 34 l.	„ 19·—,	„	„	2·75

Wino lecznicze bardzo dobre z 1879 r. 4¼ l. złr. 4·90. Pszczelny miód kwiatowy, bielutki, jasno lub ciemno żółty, gęsto płynny, 5 kg. złr. 3·50 opłatnie.

L. ALTNEU, Verseсz, 8, Węgry. 4639 6 20



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12 h.**
proszku pudyngowego „ **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 561 28 26

PENSYONAT „UKRAINA“
Kraków, Karmelicka 40,

poleca pokoje umeblowane z komfortem, z całem utrzymaniem, także na czas krótszy. Łazienka na miejscu. Wydaje się także obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 4698 5 0

Kancelarya Notaryusza Lipińskiego

otwarta
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej). 4395 12 30

Życie 1863 prosi 12.000 odebrać listy adresowane: jeden ostatnim listowym adresem, jeden pierwszym annonsowym adresem. 4761 4 4

Stroiciel fortepianów
Józef Stopka, po kilkoletniej zawodowej praktyce we fabryce fortepianów **Bösendorfera** w Wiedniu, powrócił i zamieszkał w Krakowie. Przyjmuje strojenia fortepianów i pianin, oraz skórkowania tychże.
Kraków ul. Długa 7. 4573 7 10

Dziewczynka
2 lat mająca, ładna i zdrowa, do oddania za własną rodzinie zamożnej a bezdzietnej, bez wynagrodzenia. Łaskawe zgłoszenia Z. H. A. poste restante Kraków. 4778 3 3

NOWOŚCI
w robotach ręcznych
wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca
Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 35, I. p.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 4157 12 12

Panna posiadająca 9 klas, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, pisząca na maszynie, mająca półtoraroczną praktykę biurową, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod **A. Z., Kraków,** ulica Podgórska l. 27 (u pp. Wanielistów). 4735 5 6

Institutrice française

donne leçons de français et conversation
Karmelicka 37, 1-er étage, de 2 à 5 heures. 4849 3 10

Świeżego mleka niezbieranego
dostarczamy prosto z obory świeżo urządzonej podług najnowszych wymagań hygieny, partyami po najmniej 8 litrów wprost do domu po niskiej cenie 18 hal. w zimie, 16 hal. w lecie. Będąc stałymi dostawcami przewielebnych Sióstr Miłosierdzia, Dominikanek etc., polecamy specyalnie klasztorom i zakładom wychowawczym. Zamówienia przyjmuje Zarząd Dóbr Igołomia, Kraków, Stolarska 7. 4765 3 5

25 morgów roli
i 25 morgów łąk w jednym kawałku do sprzedania w Piaskach Wielkich. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze c. k. Notaryusza dra Tadeusza Starzewskiego w Podgórzu. 4837 2 3

Kamienica 1 p.
z dużym ogrodem, w Dębicy, tanio do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. Gotówka w całości nie wymagana. Tamże **realność** obejmująca dom parterowy murowany, nowy i parcela budowlana, oraz duży ogród przy głównej ulicy za przystępną cenę do sprzedania. — Bliższa wiadomość w handlu Serednickiego w Dębicy. 4801 3 3

Rutynowany buchalter
kasyer i zarządca, ukończony krakowski akademik handlowy, z długoletnią praktyką zawodową, przyjmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia: J. Z., Kraków, ul. Dietla l. 103, u p. Górskich. 4527 14 0

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu we Lwowie,** ul. Kopernika l. 28. 4 50 10 15

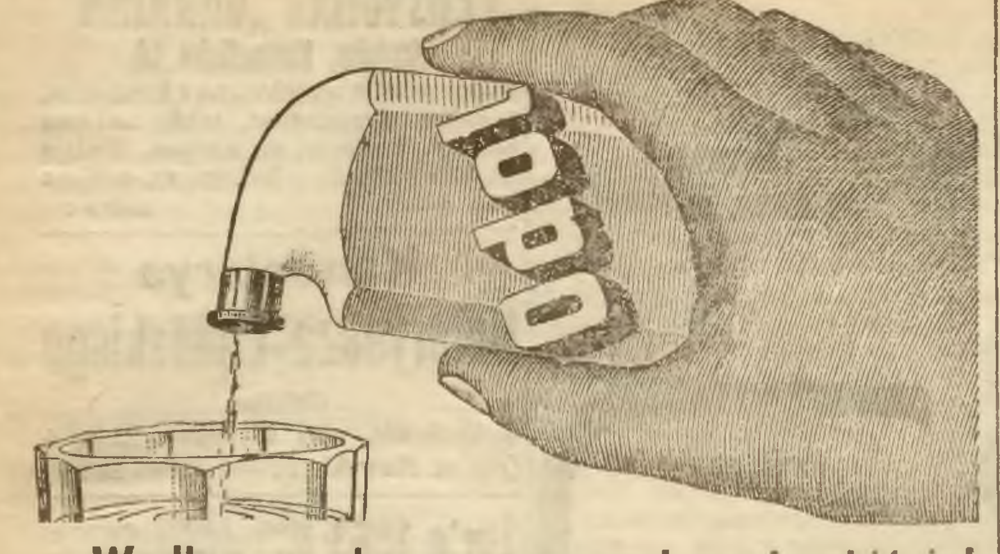
K 330.000

dają ogółem główne wygrane w
9 ciągnieniach na rok 9
na następujące
trzy oryginalne losy:
Włoski los czerwonego krzyża
Serbski los państwowy (tytoniowy)
Los Josziv (Dobrego serca).
Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
2 i 15 listopada 1907
Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę K 74·75 lub na
29 rat miesięcznych po 3 K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 4717 3 5

Każdy los zostaje wyciągnięty.
Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26 róg Gonzagagasse

Świeżo otwarty Magazyn Mód i pracownia sztucznych kwiatów poleca wielki wybór kapeluszy damskich i najmodniejszych modeli paryskich i wiedeńskich.
Kraków, ul. Szewska l. 2, tuż przy Rynku.



Według zgodnego orzeczenia najwybitniejszych badaczy, odpowiada Odol najzupełniej wymaganiom obecnego pielęgnowania ust, jes przeto ze wszystkich znanych najlepszą wodą do ust. 4391

Zarząd dóbr Grodzisko

poczta loco, sprzeda 2 buhajki rasy mieszanej Sementhal-Oldenburg po 80 hal. kg. żywej wagi. 48 6 1 3

Zakład ogrodniczy

W. Grafczyńskiego w Zakopanem, przyjmie 2-ch uczniów na dogodnych warunkach do praktyki. Zapewnia dobrą opiekę i wychowanie dla uczniów z lepszych rodzin. 4847 1 2

Jest list

dla Józefa P. K.

poste restante **Kraków.** 4854

Filozof IV. roku

zdolny matematyk i fizyk poszukuje lekcyi w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **K. B.** Uniwersytet Kraków. 4850 1 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

2873 43 0

Towarzystwo Pożyczkowe

w Zakopanem.

Ponieważ na Ogólnem Zgromadzeniu odbytem w dniu **19 października** b. r. dla braku dostatecznej liczby członków nie mogła być uchwalona likwidacya Towarzystwa, przeto niżej podpisana dyrekcya zwołuje

drugie nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

na dzień **10 listopada** b. r. na godzinę 5-tą do Cukierni Płonki z porządkiem dziennym:

„Likwidacya towarzystwa“

na którym powzięte uchwały będą ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

4844 **Dyrekcya.**

Masażysta.

Podaję do wiadomości P. T. mającym dolegliwości reumatyzmowe że wykonuję masaż najdokładniej i najsumienniej według przepisów lekarskich. Pracowałem kilka lat w miejscowościach kąpielowych i mam chlubne świadectwa lekarskie. Ceny masażu przystępne. Polecam się łaskawej P. T. Publiczności.

Adres: **K. K. masażysta**, Kraków, ul. Reformacka 1, I p. 4849 1 3

Młoda rozwódka

blondynka,

bardzo zamożna i elegancka szuka w celach matrymonialnych młodego dżentelmena bardzo zamożnego i wykształconego. Traktujący rzecz seryo, raczą składać oferty **„dla Blondynki“** poste restante **Kraków,** jak najprędzej. Wojskowi mają pierwszeństwo. 4853

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzająco nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 45 0

Antyczne

garniturki nkrust. drzewem lub bronzem, Szafy inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 swiec (wspaniały okaz), Garnitur złocony, Sekretarze mahoniowe, Sekretarz bogato inkrust., (który był na wystawie w Muzeum), Komody z głowami. Porcelana, Biżuterya oraz wiele innych antycznych okazów, jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.** 16 0

Majątek ziemski

w zachodniej Galicyj w pobliżu miasta powiatowego, obejmujący 400 morgów roli pszennej i łąk, oraz 300 morgów młodego lasu, z dobrymi budynkami, z pięknym parkiem i znakomitym inwentarzem, lub bez tegoż, z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny 220.000 Koron. Tak grunta jak i las nadają się bardzo do parcelacyi. — Zgłoszenia pod **4794** przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

4794 3 4

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 4896 1 0

morelową	8 koron	za 5 kg.
malinową	8 „	
jabłkową	6 „	
mieszaną	5 „	

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów

Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

JAN ERKER

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej, cesarskiej i salonowej Hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

Rozwóz nafty w każdej ilości na bilety. — Cena według umowy.

Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lamki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis. 4071 7 17

Wszechstronnie wykształcony, przez wiele lat w kancelaryach czynny mężczyzna, **który ukończył akademię handlową z odznaczeniem**, narodowości niemieckiej, **stenograf**, poleca się właścicielom interesów, jakoteż bankom, redakcyom i t. d. do

objęcia i prowadzenia korespondencyi niemieckiej i innych prac biurowych w języku niemieckim.

Prace swe w razie potrzeby mógłby wykonywać w domu.

Zawsze punktualne dostawienie i najściślejsza dyskrecya zapewniona. Wynagrodzenie podług umowy.

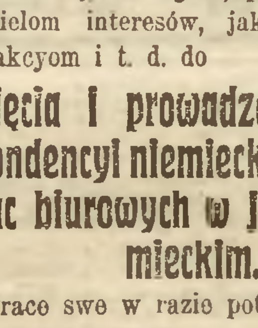
Zgłoszenia pod **N. N. 4825** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4825 2 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut

może każdy grać na moim dętym

„AKKORDEONIE“

Nowości



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez c. i k. nadw. dost. **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 648** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny za darmo, opłacony. 4244 5 10

Skuteczność środka SIROLIN „ROCHE“

przy leczeniu zasłabnięć przewodów oddechowych, silnego kaszlu i t. d., szczególnie atoli w chorobach płucnych, pociągnęła za sobą powstanie licznych

lichych naśladowań.

Można je, rzecz naturalna, taniej wyrabiać i sprzedawać, ale przy ich użyciu jest się narażonym na niebezpieczeństwo, że się osiągnie niepożądany skutek. Zaleca się przeto żądać, jak dawniej, tak i teraz, środka Sirolin „Roche“ i to wyraźnie

W ORYGINALNEM OPAKOWANIU.

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.

Bazylea (Szwajcarya), Grenzach (Badenia).

Poszukuję

spólnika

lub spólniczki (katol.) z kapitałem 10—20.000 koron celem założenia interesu fabrycznego w jednem z większych miast Galicyi. Dochód roczny ca 50% wkładki. Pieniądze będą zaintabulowane. — Łaskawo oferty pod **„Interes W. 3180“** przyjmują **Haasenstein & Vogler, Wiedeń.** 4835 2 5

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

w Krakowie,

ulica Bracka L. 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnemi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych od 10 K począwszy. 4114 12 0

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 1 80

Do nabycia:

w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelisżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 8457 10 20

Ogłoszenie licytacyi

dnia 11 listopada 1907 roku i dni następnych.

Dyrekcya 8702 1 3

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 25.521 z r. 1904, Nra 37.569, 38.173, 39.624 i 39.985 z r. 1905, Nra 4.740, 8.004, 8.421, 9.230, 9.489, 10.537, 10.684, 10.900, 10.901 i 13.143 z r. 1906, oraz od Nru 13.543 do Nru 34.843 z r. 1906 t. j. **do dnia 31 października 1906 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, mikroskopy, obrazy i książki,** Nra 9.958 i 13.401 z r. 1906 i od Nru 17,352 do Nru 19.974 z r. 1906, oraz od Nru 1 do Nru 6.631 z r. 1907 t. j. **do dnia 30 kwietnia 1907 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 11 listopada 1907 r. i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 listopada 1907 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 4449 30 0

W ziemi Bełzkiej

wypuszczę w dzierżawę 700 morgów roli i 300 morgów łąk po 50 koron za mórg — lub tosamo wraz z 300 morgami lasu, z gorzelnią i budynkami sprzedam po 920 koron za mórg. **Dr Bolesław Mikiewicz, Kraków,** Rynek 44. 4839 2 3

Do sprzedania

łóżko mosiężne z siatką nowe za 140 K (kosztowało 180 K), oraz używane łóżko blaszane z szafką nocną z marmurem i otomana kryta wełną. — Wiadomość w Księgarni katolickiej, św. Jana 6. 4706 5 5

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 4687 8 25

O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Prześliczna polska

kapusta w głowach

do sprzedania wagonami loco stacya Zator; lub szatkowana na miejscu w Głębowicach, o. p. Polanka Wielka.

Można tam również zamawiać **kapustę kiszoną** i nasienie kapusty. 4659 3 3

Pension Nouvelle

w Krakowie, Zacisze 5, II piętro, schody na prawo,

poleca **pokoje umeblowane** na doby i miesiące, z utrzymaniem lub bez, po cenach przystępnych. 4336 9 10

Mięso potaniało

Sklep rzeźniczy ST. SZULCA

Kraków, Szpitalna l. 11,

sprzedaje: 1 kg. mięsa wołowego z tylnej części K 1·28, 1 kg. mięsa wołowego z przedniej części K 1·20. 4757 8 3

Ogłoszenie.

W lasach Piskorowickich Ordynacyi Zamoyskiej, powiatu Jarosławskiego, wystawiono na sprzedaż:

1. Sosen użytkowych 2608 sztuk, zawierających masy drzewnej około 4929 m^3.

2. Cięcia na 1907/8 rok, o powierzchni 13.5 morgów, 2159 sztuk drzewa — przeważnie sosna — zawierających masy drzewnej około 1560 m^3.

Odległość lasu od rzeki spławnej Sanu 7 do 8 kilometrów.

Reflektanci po obejrzeniu drzewa, zechcą nadsyłać pismienne oferty do zarządu leśnictwa Piskorowice, poczta Sieniawa.

Ostateczny termin do nadsyłania ofert **1 grudzień 1907.** 4747 3 3

Do sprzedania

duża parcela budowlana położona w Krakowie przy ul. Karmelickiej. 4601 10 10

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra K. Koziańskiego, Kraków, Karmelicka 10.

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 3883 48 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Biuro towarowe dla Handlu i Przemysłu

Kraków, ul. Starowiślna 27/I.

Zastępca fabryk krajowych i zagranicznych, poleca na sezon jesienny

Szyby i Lustra

Szyby lustrowe i wystawowe,
„ kolorowe, katedralne, ornamentowe,
„ deseniowe, matowe, lane dachowe,
„ do podłóg wraz ze siatką drucianą każdej grubości, cegły szklane, dachówki szklane i t. p.

Ceny po nadesłaniu wymiaru odwrotną pocztą. 4621 5 0

Sprzedaż tylko po cenach fabrycznych i wprost z fabryk.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.